Dziś 12 stronnic
wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7544 | Lwów, piątek 18 września 1925. | Rok XVI.

Niema mowy o zajęciu przez Rząd prywatnych należności dewizowych.

Zamach bombą na prezydenta Meksyku.



BRAWURA HISZPAŃSKIEGO LOTNIKA.
Lotnicy hiszpańscy, którzy atakując wojska Abd-El-Krima z powietrza przyczyniają się dzielnie do zwycięstwa, wykazują świetną szkołę akrobatyki napowietrznej. Ilustracja nasza przedstawia pilota Vincente Valles'a w chwili, gdy na wysokości kilku tysięcy stóp wspina się z zimną krwią na skrzydło aeroplanu.

Krwawe demonstracje w Lipsku.

Komuniści starli się z policją. — Zdemolowanie komisarjatu policji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. (Z) Z Lipska donoszą: Odbyła się wielka demonstracja komunistów w Lipsku, w czasie której przyszło do starcia z policją. Tłum demonstrujący przewrócił dwa wagony tramwajowe, zamieniając je w barykady i napadł na komisarjat policji, który zdemolował zupełnie. Wiele osób rannych.

Briand, Cziczerin i Stresemann

odbędą wymianę zdań w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 16. września. (Tel. G. P.) Jak donosi „Echo de Paris", istotnym celem podróży ministra de Monzie do Berlina ma być przygotowanie terenu dla bezpośrednich rozmów między Briandem a Cziczerinem oraz Briandem i Stresemannem w sprawie paktu bezpieczeństwa. Ewentualne rozmowy te pozostawałyby w ścisłym związku z pobytem min. Skrzyńskiego w Paryżu.

Berlin, 16. września. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach urzędowych nic nie wiedzą o zamiarze przybycia Cziczerina w dniu 22. bm. do Berlina.

Genewa, 16. września. (Tel. G. P.) Min. Skrzyński odjechał stąd do Paryża, aby odbyć ponowną konferencję z Briandem.

Niemcy poważnie zaniepokojone wizytą Cziczerina w Warszawie.

Boją się zbliżenia polsko-sowiecko-francuskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. września. (Z). Z Berlina donoszą, że **opinja publiczna w Niemczech zdradza ogromne zaniepokojenie** z powodu zapowiedzianej wizyty Cziczerina w Warszawie. — Dzienniki notują, że wszelkie rokowania polsko-sowieckie napawają polityków niemieckich poważnemi obawami, zbliżenie bowiem Sowietów z Polską pociągnęłoby za sobą bezwzględne **zbliżenie sowiecko-francuskie**, a to oznaczałoby zupełne niemal **odosobnienie Niemiec w Europie.** Prasa berlińska donosi jednak, że nie jest jeszcze pewne, czy dojdzie do wizyty tej w Warszawie, a nawet wręcz **zaprzecza, jakoby Cziczerin wogóle miał zamiar urzędowo odwiedzić Warszawę.**

Włochy przyłączą się do paktu bezpieczeństwa.

Rzym, 16. września. (Tel. G. P.). Organ rządowy „Messagero" wyraża przekonanie, że Włochy przyłączą się do paktu bezpieczeństwa, chociaż są w nim tylko względnie zainteresowane. Włochy przyznają Polsce i Czechosłowacji prawo do bezpiecznego istnienia i nie odmówią swego współudziału, aby prawa te zostały zatwierdzone przez odpowiednią formułę.

Przyczyny i skutki
katastrofalnego stanu naszych banków.
Z tej próby ogniowej wyjdą jednak cało i wzmocnione na siłach poważne instytucje finansowe.

Lwów, 17 września.

W związku z kryzysem gospodarczym, który przechodzimy, a który poważnie odbił się również na nowych instytucjach kredytowych, szerzą się nieustanne wiadomości niedokładne, które bezkrytycznie powtarzane, wyolbrzymiają rozmiary przesileniowe, wywołując u sfer mniej zorjentowanych niejednokrotnie wprost panikę. — „Gazeta Poranna“, stojąc, jak zwykle na stanowisku zupełnie objektywnem, notowała dotąd tylko fakty bezwzględnie stwierdzone. Obecnie, chcąc dać pogląd ogólny na sytuację na naszym rynku finansowym, zwróciliśmy się do jednego z **wybitnych naszych finansistów,** który udzielił nam uprzejmie szeregu wysoce interesujących uwag. Zamieszczamy je poniżej. Red.

Troska o byt codzienny, trwoga o najbliższą przyszłość, ta nieustanna walka o zaspokojenie **najkonieczniejszych potrzeb** naszego życia gospodarczego, znajduje wyraz w ogólnem, pełnem lęku pytaniu: Co z nami będzie?

Mnożące się objawy zła, przestają być **klęską jednostek** lub specjalnych gałęzi zarobkowych. Kryzys, przez który kraj przechodzi, **ogarnął wszystkie warsztaty pracy bez wyjątku.** W jednej jednak dziedzinie przybrały skutki kryzysu rozmiary wprost sensacyjne, a mianowicie **w dziedzinie bankowości.** Niema dnia, aby nie pojawiła się jakaś hiobowa wiadomość o zachwianiu się banku, niema gazety, któraby nie przyniosła bodaj notatki rejestrującej pogłoskę o grożącym upadku tej lub owej instytucji kredytowej.

Nad wyraz smutnym faktem jest, że katastrofa bankowa objęła **nie tylko słabe twory inflacyjne,** nie mające racji bytu, ale również **stare, poważne instytucje,** które przez lat dziesiątki pracowały z pożytkiem dla społeczeństwa. Fakt ten jest nieszczęściem nietylko dla tysiącznej rzeszy pracowników bankowych, tracących chleb i wzmagających falę bezrobocia; nieszczęściem nie tylko dla publiczności tracącej, często w pocie czoła zarobiony i zaoszczędzony grosz, ale jest on również przyczyną **niewypłacalności lub upadku całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych** i co za tem idzie nędzy wielkiej **masy robotników i urzędników.**

Ale nie koniec na tem. Katastrofa bankowa podcina bowiem najważniejszą podstawę życia gospodarczego, bez której przemysł i handel istnieć nie może, tj. **wzajemne zaufanie.** A nie zapominajmy, że zanik zaufania w kraju równa się **uśmierceniu kredytu zagranicą.**

Patrząc na takie skutki tej katastrofy, ogół przeszedł do porządku dziennego nad jej sensacyjnością, natomiast pragnie wniknąć **w głąb przyczyn tego nieszczęsnego stanu rzeczy,** poznać rozmiary klęski, uratować co jeszcze jest do uratowania i **domaga się od Rządu i od Senatu,** aby nie stały na uboczu z założonemi rękami, lecz patrząc prawdzie śmiało w oczy zastosowały natychmiast wszelkie możliwe środki zaradcze przeciw szerzącej się katastrofie gospodarczej.

Przyczyną obecnych smutnych zjawisk bankowych jest **to wielkie kłamstwo,** jakiem karmiono społeczeństwo od pierwszej chwili zaistnienia zmartwychwstałej niepodległej Polski, **że banki gromadzą ogromne kapitały,** z których korzyści nie ciągnie ogół, lecz prywatne jednostki; że są pasożytami na zdrowem i jędrnem ciele naszego społeczeństwa. Idąc po tej linji starano się o to, **aby pozbawić banki ich kapitałów** i to nawet dość radykalnie. Tak samo jak w innych dziedzinach, tak samo i w dziedzinie bankowości **błądziliśmy po znachorskich bezdrożach.**

Zań. Rzecz jasna, że te instytucje, które już przedtem walczyły o swój byt, musiały jako pierwsze **paść ofiarą.** Związek przyczynowy jest jasny.

Zjawiskiem zupełnie odrębnem, nie mającem nic wspólnego z wyżej nakreśloną sytuacją niektórych banków, są zajścia, jakie miały miejsce w oddziale lwowskim jednego z banków krakowskich. Sprawą tą zajmuje się sąd, który ustali rozmiar szkód i **ukarze winnych.** Smutny i nader bolesny zbieg okoliczności tylko sprawił, że wskutek tych machinacyj **szereg banków lwowskich właśnie w tym ciężkim okresie poniósł duże straty.** Należy przypuszczać, że straty te choć w części są pokryte i nie pociągną za sobą dalszych ofiar.

Rozproszenie kapitałów w przeróżnych nowo powstałych banczkach.

Zamiast organizować kapitał w istniejących, **wypróbowanych i zasłużonych instytucjach,** które, za przykładem całej Europy, mogły stanowić **źródła kredytu i pożyczek państwowych,** tworzono mnóstwo **nowych banczków i spółdzielni kredytowych, rozdrabniając** i tak szczupły wskutek spustoszeń wojennych kapitał. Przytem nakładano bezwzględnie na banki **ogromne ciężary fiskalne,** które pochłonęły nietylko zarobki, ale naraziły banki **na poważne niedobory.**

Do jakiego stopnia banki nasze zubożały, wykazały bilanse złotowe. Czego podczas inflacji banki nie zdołały uratować przez immobilizowanie w przedsiębiorstwach przemysłowych, **straciły wskutek dewaluacji marki polskiej.** Z chwilą zaś zaistnienia złotego **kasy banków były puste.**

Na szczęście, dzięki wytężonej pracy, zdołały banki w krótkim czasie zdobyć **nowe środki obrotowe** (pod szczupłym kredytem redyskontowym w Banku Polskim, wynoszącym 88 miljonów złotych), o czem najlepiej świadczy fakt, że **suma kredytów krótkoterminowych,** udzielonych tylko przez banki należące do **Związku Banków w Polsce,** wynosiła z końcem r. 1924 **dwieście sześćdziesiąt siedm miljonów złotych.** Cyfra ta jest dość wymowna.

Niestety, coraz silniejsze kurczenie się zapasów dewizowych w Banku Polskim wskutek pogarszającego się z miesiąca na miesiąc stanu bilansu handlowego, spowodowało **załamanie się złotego.** Z tą chwilą następuje wycofywanie z banków wkładów krajowych i zagranicznych, równolegle zaś **ściąganie kredytów jest niemożliwe.** Oto są skutki restrykcji kredytów w Banku Polskim. W tym stanie rzeczy cały szereg banków staje **przed niemożnością natychmiastowego wywiązania się ze swoich zobowią-**

Jakie są rozmiary obecnej klęski bankowej?

Rozmiary obecnej klęski bankowej w Polsce **nie dają się chwilowo ująć cyfrowo** ani co do ilości zagrożonych placówek, ani co do strat. Nie ulega jednak wątpliwości, że są one **bardzo znaczne** i jedynie Rząd, pod którego nadzorem banki stoją, **ma możność określenia tych rozmiarów.** Na Rząd też spada **moralny i materjalny obowiązek** ujęcia sanacji stosunków bankowych w swoje ręce. Nie należy mu w tej chwili utrudniać tego zadania przez roztrząsanie kwestji, czy i w jakim stopniu przewidywał skutki **dotychczasowej państwowej polityki gospodarczej w stosunku do banków,** ale stanowczo żądać trzeba, aby uporządkowaniem stosunków zajęto się przy współudziale **fachowych sił,** a nie ograniczano się jedynie do chwilowego **cofnięcia restrykcyj kredytowych dla niektórych banków.** Tego domaga się przerażona wprost opinja publiczna, która tem prędzej się uspokoi, im prędzej dowie się całej prawdy.

Na szczęście pocieszającym objawem jest w tej katastrofie, że wyjaśni się, iż **Polska posiada jeszcze poważną jednak ilość instytucyj bankowych, które stojąc pod kierownictwem wytrawnych, doświadczonych i sumiennych** kierowników, zasługujących na **bezwzględne zaufanie,** wyjdą zwycięsko z tej burzy, zalewającej swemi falami cały kraj. Rzeczą zaś społeczeństwa jest, **nie powiększać szkody przez szerzenie plotek i pogłosek, zachować zimną krew i pomódz tym instytucjom, które nie zawiodły zaufania, do spełnienia ciężkich i ważnych zadań dla dobra całego kraju.**

Niema mowy o zajęciu przez Rząd prywatnych należności dewizowych.
Uspokajające oświadczenie Premjera Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Z) „Berliński Tagblatt“ Nr. 423 podaje wywiad swego korespondenta dra Seifter z Premierem Grabskim, z którego to wywiadu cytujemy następujący ustęp:

„Wszelkie w kraju i zagranicy kursujące pogłoski o rzekomych zamiarach Rządu zajęcia prywatnych należności dewizowych są bezpodstawne“.

Cytujemy słowa te, uważając oświadczenie ministra skarbu za konieczne i za bardzo na czasie będące. Szerzone bowiem od pewnego czasu pogłosek nie tylko w kraju, ale i zagranica o takich nieprawdopodobnych i wprost wykluczonych zamierzeniach Rządu, pozbawione jakiejkolwiek podstawy, są w wysokim stopniu szkodliwe, gdyż uniemożliwiają przypływ dewiz z zagranicy do kraju, a powodując w kraju wycofywanie z banków wkładek dewizowych celem ich tezaurowania, przyczyniają się do zwiększenia popytu za dewizami, a tem samem do podnoszenia się ich kursu a obniżenia kursu złotego.

Konferencja państw bałtyckich
odłożona do wiosny 1926 r.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. września. (Z) W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że na konferencji min. spraw zagran. państw bałtyckich i Polski w Genewie doszło do porozumienia, aby t. zw. doroczną konferencję państw bałtyckich odłożyć do marca lub kwietnia 1926 r. Konferencja odbyłaby się w Rydze. Co się tyczy rokowań polsko-litewskich to mają być one wznowione 10 października. Jako miejsce dalszych rokowań ma być jedno z miast Szwajcarji prawdopodobnie Lugano.

Zamach bombą na prezydenta Meksyku.

N. Jork, 16. września. (Tel. G. P.). Z Meksyku donoszą, że dokonano tam zamachu na prezydenta rep. meksykańskiej Callesa. Na przechodzącego ulicą Callesa rzucił nieznany sprawbombę, która eksplodowała. Prezydent wyszedł bez szwanku, natomiast sprawca zamachu został przez wybuch rozszarpany w kawałki.

Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. września. (Z). Prezydent Rzpltej wyjechał do Spały, gdzie ma pozostać do końca bm. Wobec tego przyjęcie delegacji patrjarchatu prawosławnego z Konstantynopola odbędzie się nie w Belwederze, lecz w Spale.

—o—

Delegaci patrjarchy w Warszawie.

Warszawa, 16 września. (Tel. G. P.) Dziś przybyła do Warszawy delegacja patrjarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, przywożąc ze sobą tak zwane „tomos“ (bulle uznającą autokefalję). Na uroczysty ten akt przybyli do Warszawy wszyscy dostojnicy cerkwi prawosławnej w Polsce.

—o—

ZŁOTY IDZIE W GÓRĘ.

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P. Dnia 16. bm. na giełdach zagranicznych kurs złotego znacznie się poprawił.

—o—

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P.). Rokowania polsko-litewskie będą wznowione prawdopodobnie dnia 9. października w Lugano.

—o—

ZNÓW WYDALANIA OPTANTÓW POLSKICH.

Berlin, 16. września. (Tel. G. P.). „Reichsanzeiger“ opublikował dziś listę 348 optantów polskich, którzy mają opuścić terytorjum niemieckie do dnia 1. marca 1926 roku.

—o—

POLSKO - SOWIECKA KONFERENCJA KOLEJOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. (Z) Jak już wczoraj donosiliśmy, odbyła się w Moskwie polsko-sowiecka konferencja w sprawie komunikacji kolejowej. Korespondent Wasz dowiaduje się, że ze strony Polski w rokowaniach biorą udział delegaci Min. kolei, naczelnik wydziału Wronowski, Wilke, Szarzyński i Wysocki. Konferencje potrwają około 2 tygodnie.

—o—

CURIE-SKŁODOWSKA W LENINGRADZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. (Z) Angielska „Morningpost“ donosi, że znana uczona p. Curie-Skłodowska przybyła do Leningradu, aby wziąć udział w uroczystościach 200-lecia tamtejszej Akademji nauk.

—o—

Ogólnopolski kongres przeciwalkoholowy.

(Od naszego korespondenta.)

Katowice, 16 września.

25 bm. rozpoczną się w Katowicach obrady ogólno-polskiego Kongresu Ligi przeciwalkoholowej, które potrwają kilka dni. Uczestnicy Kongresu korzystać będą z 66-procentowej ulgi przejazdowej w drodze powrotnej.

Min. Sokal zastępcą min. Skrzyńskiego w „Komisji inicjatywy“.

Genewa, 16. września. (Tel. G. P.). Dziś odbyło się posiedzenie komisji porządku dziennego, nazwanej również „Komisją inicjatywy“, której prezesem, jak wiadomo, wybrany został min. Skrzyński, wchodzący w ten sposób jako przewodniczący do prezydjum Zgromadzenia. Wobec czasowej nieobecności min. Skrzyńskiego, na przewodniczącego tej komisji powołano ministra Sokala, który dotychczas nie był jej członkiem. Wskutek tej uchwały Polska nie traci swego stanowiska ani w prezydjum Zgromadzenia, ani w posiadaniu przewodnictwa tej ważnej komisji.

Berlin pod grozą ciągłych podpalań.

Banda obłąkańców wznieca ciągłe pożary. — Wielka panika wśród ludności.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Z) Z Berlina donoszą: W związku z szerzącym się w Berlinie **obłędem podpalania** całe miasto popadło **w niezwykłe zdenerwowanie.** Nocy dzisiejszej **wybuchł bowiem znowu pożar** w sanatorjum dla dzieci. Pożar był tak gwałtowny, że chore dzieci w liczbie 130, tylko z trudnością zdołano odpsować, przyczem kilkoro dzieci odniosło poparzenia. Przyczyna pożaru nieznana.

Nie ulega wątpliwości, że pożar ten jest **dziełem zbrodniarzy-maniaków, cierpiących na obłęd ognia.** Jak widać z szeregu faktów, obłęd ten rozszerza się w zastraszający sposób we wszystkich częściach Berlina z wielką siłą epidemiczną.

Przerażająca epidemja cholery w Japonji.

Setki tysięcy osób poddaje się szczepieniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. (Z) Epidemja cholery szerzy się — jak donoszą z Tokjo — w sposób zastraszający. Setki tysięcy osób codziennie poddaje się szczepieniu. Najbardziej szerzy się epidemja cholery w Kobie i Jokohamie.

Straszna katastrofa na torze kolejowym.

Lokomotywa wpadła na drezynę pełną ludzi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 września. (Z) W Lubelskiem zdarzył się okropny wypadek. Liczniejsze grono osób wracało z zabawy tanecznej do Nałęczowa koleją wąskotorową, mianowicie drezyną, prowadzoną przez p. Knoblocha, urzędnika cukrowni. Obok niego siedziała jego narzeczona p. Markiewiczówna. Mimo ciemnej nocy jechano bardzo szybko, tak, że drezyna wpadła pod nadjeżdżającą lokomotywę. Markiewiczówna została przecięta w pół i zabita na miejscu. Lokomotywa i drezyna jechały zupełnie bez światła.

Czesi się żalą na nasze cło.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. września. (Z). Z Pragi donoszą, że gabinet czechosłowacki obradował wczoraj nad zażaleniem czeskich kół handlowych w sprawie trudności, czynionych przez rząd polski. Według tego zażalenia, kontyngenty polskie na czechosłowackie towary **uniemożliwiają stosunek handlowy z Polską,** który pomimo wysokich ceł dotychczas utrzymywano. Dzienniki czeskie donoszą, że ze strony Czechosłowacji ma nastąpić **oficjalna interwencja** w tej sprawie w Warszawie.

René Viviani.

Warszawa, 16. września.

Zmarły ostatnio senator René Viviani, b. premier francuski, należał niewątpliwie do najwybitniejszych mężów stanu Trzeciej Republiki. Był jednym z tych przedstawicieli demokracji francuskiej, którzy wyrośli w idealistycznych tradycjach roku 1848 i którzy z przerażeniem patrzyli na straszliwe przykłady bezwzględnego zastosowania haseł radykalizmu społecznego w czasach obecnych.

Jak większość polityków francuskich, rozpoczął Viviani swą działalność publiczną od adwokatury i dziennikarstwa. Adwokatura wyrobiła w nim niepospolity talent oratorski, który postawił go w rzędzie najlepszych mowców francuskich ostatniej doby. Dziennikarstwo zaś wprowadziło go w politykę, w której, jako redaktor naczelny kilku z kolei pism, bronił barw radykalizmu i socjalizmu, a nawet współpracował z Jaurès'em w jego „Histoire socialiste“. Zwłaszcza w okresie procesu Dreyfussa i rozdziału Kościoła od Państwa był Viviani jednym z najzdolniejszych przewódców lewicy francuskiej. To też świetną była jego karjera parlamentarna, gdyż pięć razy piastował godność ministra, a trzy razy — premiera. Jak się jednak rzekło, radykalizm społeczny Vivianiego miał niewiele wspólnego z obecną rzeczywistością socjalistyczną w niektórych krajach. Był to idealista, który marzył o lepszym ustroju społeczeństw, a zrodzony z tego marzenia socjalizm miał charakter raczej uczuciowy i daleki od praktycznych konsekwencji doktryny kollektywizmu.

Ten sam idealizm, który cechował poglądy społeczne Vivianiego, wybił swe piętno i na jego metodach jako polityka. W chwili wybuchu wojny, Viviani, jako prezes Rady Ministrów, zarządził cofnięcie wojsk francuskich na całej granicy niemieckiej o kilka kilometrów, ażeby udowodnić przed całym światem, że nie Francja jest napastnikiem. Wówczas też, w owym pamiętnym dniu 4. sierpnia 1914, wypowiedział w Izbie deputowanych swą słynną mowę o wybuchu wojny, która była najpatetyczniejszą mową jego życia i wywarła na słuchaczach wrażenie niezapomniane. Może się z nią porównać tylko wspaniała mowa Clemenceau po zawarciu zwycięskiego rozejmu z Niemcami 11. listopada 1918 r.

Albowiem był Viviani przedewszystkiem wielkim mowcą. Nie darmo uchwalił Parlament 17 razy plakatowanie jego mów. Słowo jego działało wprost fascynująco. Sam pełen żaru uczucia, wywoływał potężne wzruszenia w swych słuchaczach i budził w nich ten entuzjazm, w którym pierwiastek emocjonalny góruje nad zmysłem krytycznym. Te zalety oratorskie Vivianiego sprawiły, że był on człowiekiem niezastąpionym w sprawach propagandy zagranicą. Korzystał z tego Rząd francuski, wysyłając go dwukrotnie w r. 1917 i 1921 do Stanów Zjednoczonych, gdzie Viviani stał się prawdziwym apostołem idei francuskiej. Zwłaszcza jego misja w r. 1917 przyczyniła się niemało do wypowiedzenia wojny Niemcom przez Amerykę. Wiele bowiem pokrewieństwa było w naturach Wilsona i Vivianiego.

Z René Vivianim schodzi do grobu jeden z tych mężów stanu Francji, w których polityka nie zabiła idealizmu.

Varsoviensis.

—o—

HANDEL SOWIECKI WYPIERA ANGLJĘ.

Ryga, 16 września. (Tel. G. P.) Donoszą z Moskwy, że Karachan, który przybył tu z Pekinu, mówił o **wzroście handlu rosyjskiego z Chinami,** zwłaszcza w Kantonie. Firmy tamtejsze przywożą naftę tylko z Rosji. Karachan spodziewa się, że handel rosyjski na Wschodzie stanie się **poważnym konkurentem handlu angielskiego.**

—o—

NOWE POWSTANIE W ALBANJI.

Ateny, 16. września. (Tel. G. P.). Wedle nadeszłych tu z Albanji wiadomości na granicy grecko-albańskiej przygotowuje się nowe powstanie. Wykryto dobrze zorganizowany spisek przeciwko rządowi Achmeda Zogu. Spisek zorganizowały wybitne osobistości polityczne Albanji.

—o—

Straty m. Warszawy W BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Z) Cała prasa stołeczna zajmuje się przesileniem bankowem w Polsce. Jak donosiliśmy już przed kilku dniami Bank dla handlu i przemysłu pozostał winien Magistratowi warszawskiemu około 400 tys. złotych. Obecnie dowiadujemy się, że Magistrat zaangażował się w Banku ogólnie na kwotę 533 tys. zł., gdyż klijentami Banku był także cały szereg miejskich przedsiębiorstw. B. prezes Banku należał również do zarządu wydziału wodociągów i kanalizacji. Część pieniędzy Magistratowi udało się wycofać w przeddzień wyznaczenia kuratora. Magistrat spodziewa sie odzyskać swoje wkłady w wysokości 85—90 procent.

—o—

NADZÓR NAD BANKIEM ŁÓDZKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Z) Z Łodzi donoszą, że w dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi postanowił w celu uniknięcia upadłości zarządzić nadzór nad Bankiem Polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi, jednocześnie nad jego oddziałami w Warszawie, Kałuszu, Łęczycy i Wieluniu.

—o—

MIN. JANICKI A ZJAZD ZIEMIAN.

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P.). W związku ze wzmiankami pism, stwierdzającemi w sposób nieścisły fakt nieobecności Min. rolnictwa Janickiego na zjeździe ziemian, Min. rolnictwa komunikuje: na zjazd ziemian Min. roln. nie otrzymał zaproszenia, co niewątpliwie spowodowane było zadaniami zjazdu, mającemi charakter nietylko gospodarczo-rolny, ale i polityczny.

—o—

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE W WOJSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. września. (Z). Z okazji nadchodzących świąt żydowskich, władze wojskowe wydały odpowiednie zarządzenia celem umożliwienia szeregowym tegoż wyznania wzięcia udziału w uroczystościach Nowego Roku, Święta postu i Dnia pojednania. Na czas okresu świątecznego szeregowi otrzymają przepustki na wzięcie udziału w odprawieniu obrządku i będą mogli w dniach od 18—20 i od 27—28 spędzić święta wśród swoich rodzin. Szeregowym ma być wypłacone zwykłe strawne, poczem nastąpi zwolnienie od zajęć.

—o—

ZŁODZIEJSKIE SZCZĘŚCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. września. (Z). Z Pragi czeskiej donoszą, że na ulicach Pragi odbyła się wczoraj wieczorem **niezwykła gonitwa.** Wzmożony w ostatnich miesiącach ruch automobilowy wytworzył na ulicach Pragi **zawodowych złodziei samochodowych.** Jeden z nich skoczył do stojącego na ulicy samochodu prywatnego, puścił motor i począł uciekać. Właściciel samochodu i szofer rozpoczęli pościg w taksametrze. Oba samochody mknęły po najruchliwszych ulicach miasta, wreszcie na zakręcie **wpadły na siebie, druzgocąc się zupełnie.** Złodziej wyszedł bez szwanku i zbiegł, natomiast ścigający odnieśli ciężkie bardzo rany.

Senat i reforma rolna.

Warszawa, 16 września. (Tel. G. P.) Posiedzenie Senatu. Przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Jako sprawozdawca referat przedłożył sen. Bielawski: Komisja przyjęła przepis, że ziemia nie rozparcelowana w jednym roku, nie powiększa kontyngentu roku następnego. Uchwalono dalej, że wykaz imienny majątków podlegających wykupowi na r. 1926 nie będzie ogłoszony. Poza tem komisja uczyniła cały szereg ułatwień dla parcelacji prywatnej. W celu oszczędzenia przemysłu i kultury rolniczej, przeprowadzono pewne normy dla ogólnej gospodarki ziemniaczanej i buraczanej, powiększenia ochrony lasów i wód, wprowadziła ochronę chmielników i winnic. Wreszcie ochroniono na razie od parcelacji **fundacje naukowe i dobroczynne polskie**, założone przed r. 1795, lub powstałe w drodze ustawodawczej po 1. września 1919. Komisja ograniczyła dalej swobodę Rządu wypłacania wynagrodzenia w rencie lub w połowie w gotówce, wprowadzajac specjalne tabelki.

Odroczony przyjazd Cziczerina.

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P.). Poselstwo sowieckie zawiadomiło ministerstwo spraw zagranicznych, że wskutek pogorszenia się stanu zdrowia Cziczerina, wyjazd jego na kurację i przybycie do Warszawy, projektowane na 20. bm., uległo pewnej zwłoce.

Zaproszenie Niemiec na konferencję doręczone zostało w Berlinie.

Berlin, 16 września. (Tel. G. P.) Dziś w południe poseł francuski w Berlinie de Margerie wręczył Stresemannowi zapowiedziane memorandum rządu francuskiego. Treść tego memorandum będzie opublikowana we czwartek. Memorandum wyraża życzenie rządów sojuszniczych **zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa, nie określając jednak miejsca jej.** Następnie Stresemann przyjął charge d'affaires Addisona, który w imieniu rządu W. Brytanji wręczył mu zaproszenie na konferenlję.

—o—

SPRAWA GRANIC WSCHODNICH WYKLUCZONA Z KONFERENCJI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. września. (Z). Z Berlina donoszą: „Tägliche Rundschau" w artykule inspirowanym przez Min. spraw wewn. pisze, że **konferencja paktowa będzie musiała wykluczyć ze swoich obrad cały kompleks spraw wschodnich. Polska i Czechosłowacja nie będą mogły być dopuszczone**, pozatem ze względów technicznych niemożliwe jest odbycie równocześnie 2 konferencji. Może być tylko mowa o 2 konferencjach w różnym czasie i różnem miejscu.

—o—

KONFERENCJA PREMJERÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 16. września. (Tel. G. P.). Pisma przewidują, że natychmiast po powzięciu decyzji przez radę ministrów, rząd Rzeszy zwoła **konferencję premjerów krajów niemieckich**, poczem komisja spraw zagranicznych Reichstagu zbierze się celem wyświetlenia stanowiska partji wobec paktu bezpieczeństwa.

—o—

„LANDGRAF, SEI HART!"...

Berlin, 16 września. (Tel. G. P.) Związek Stahlhelm w imieniu 5 miljonów swoich członków wystosował do Hindenburga depeszę, aby zajął stanowisko negatywne wobec paktu bezpieczeństwa.

—o—

KONFERENCJA W LUCERNIE 6. PAŹDZIERNIKA.

Berlin, 16. września. (Tel. G. P.). W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że **konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego rozpocznie się prawdopodobnie 6. października w Lucernie.**

Ze spraw społecznych.

Do nauczycielstwa polskiego!

Lwów, 17. września.

Komitet budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w brzuchowickim lesie obok Lwowa, pod protektoratem: Najd. Ks. Arcyb. Twardowskiego i Teodorowicza, Wojewody Garapicha, Gen. Malczewskiego, Kuratora Sobińskiego i Prezydenta Neumanna wystosował następującą odezwę do Nauczycieli i Nauczycielek w całej Polsce:

Wychowawcy młodzieży szkolnej! Twórcy świetlanej przyszłości narodu! Rzeźbiarze ducha przyszłego obywatela kraju!

Do was zwracamy się w przekonaniu, że Wy jedynie oceniacie, jakich warunków potrzebuje szkoła, by Wasza praca nie poszła na marne. **Chodzi o nowoczesną szkołę.** Stworzenie takiej uczelni podjął się podpisany komitet obywatelski, a myśl ta znalazła uznanie w społeczeństwie i u najwyższych władz, największych pisarzy polskich, oraz życzliwe poparcie w prasie codziennej.

Gmina lwowska zaofiarowała na ten cel 20 morgów gruntu w pięknem ustroniu lasów brzuchowickich, gdzie powstać ma **Gimnazjum im. „Komisji Edukacyjnej"**, pomyślane w duchu nowoczesnym. Wychowywać ono będzie młodzież na obywateli dzielnych i prawych, mających utrwalić tężyznę ducha i być ostoją polskości.

Ale sam Lwów, mimo wysiłków, zrealizować tej myśli nie byłby w możności. Tu społeczeństwo całej Polski winno przyjść z pomocą szkolę, otwartej dla młodzieży z całej Polski.

Aby uzyskać fundusze, Komitet wydał **Miljon cegiełek w cenie po 50 groszy.**

Powodzenie tej myśli zależne jest niemało od rozkupienia tych skromnych cegiełek.

Liczymy na pomoc patrjotycznego Nauczycielstwa, które ma możność rzucenia owych cegiełek na właściwy grunt pośród łaknącej takiego zakładu młodzieży. Z taką to wiarą zwraca się nasz Komitet do Siewców światła, powierzając Im współudział w stworzeniu narodowego pomnika.

Wyjazd Caillaux.

Paryż, 16. września. (Tel. G. P.). Dziś wieczorem Caillaux wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Na czas nieobecności agendy jego obejmie prezydent Painleve.

—o—

ŚCIGANIE KOMUNISTÓW WE FRANCJI I WŁOSZECH.

Paryż, 16. września. (Tel. G. P.). Na podstawie śledztwa prefekt policji wydalił 13 komunistów, między tymi 10 Włochów, 1 Hiszpana i 2 Chińczyków.

Rzym, 16. września. (Tel. G. P.). Messyny donoszą, że ubiegłej nocy aresztowano wielu komunistów, między innymi byłego posła Gnussi'ego. Podczas rewizji znaleziono przeszło 300 kg. bibuły, oraz cały szereg cyrkularzy międzynarodówki komunistycznej.

—o—

KONGRES MNIEJSZOŚCI NAROD. W GENEWIE.

Genewa, 16 września. (Tel. G. P.) Rozpoczął się tu onegdaj kongres mniejszości narodowych. Rozważa się sprawy zasadnicze, dotyczące ogólnego zagadnienia praw mniejszości, nie zaś indywidualnych praw poszczególnych grup. W kongresie uczestniczy około 30 grup, a wśród nich mniejszości w Niemczech, mianowicie Polacy, Wendowie i Duńczycy.

—o—

OLBRZYMIA BURZA NA MORZU CZARNEM.

Wiedeń, 16. września. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse" donosi z Sofji, że na morzu Czarnem szaleje obecnie gwałtowna burza, jedna z największych, jakie pamiętają najstarsi marynarze. Wszelka komunikacja ustała. Dwa krążowniki angielskie, które odbywały manewry na morzu Czarnem, musiały schronić się, jeden do Burgas, drugi do Warny.

—o—

WIELKI POŻAR W RZYMIE.

Rzym, 16. września. (Tel. G. P.) Telegr. Comp. W stadjonie wybuchł wczoraj gwałtowny pożar, który szczególnie szalał na scenie, tak, że cała scenerja, przeznaczona dla rzymskich widowisk pasyjnych, padła ofiarą płomieni.

—o—

ZGON ZNANEGO KOMPOZYTORA.

Wiedeń, 16. września. (Tel. G. P.). Znany kompozytor operetkowy Leon Fall zmarł tej nocy.

—o—

KSIĄŻĘ JERZY SASKI JEZUITĄ!

Drezno, 16. września. (Tel. G. P.). B. saski następca tronu Jerzy wstąpił do zakonu Jezuitów.

—o—

WOJNA W MAROKKU.

Madryt, 16. września. (Tel. G. P.) Pod Alhucenas powtarzają się nocne ataki Kabylów. Dyrektorjat hiszpański wyasygnował 15 mil. pezetów tytułem kredytów wojskowych na wojnę w Marokku.

Londyn, 16. września. (Tel. G. P.) Wedle doniesienia z Algieru musiały ostatnio okręty francuskie i hiszpańskie skutkiem trwających burz opuścić zatokę Alhucenas. Okręty te zostały uszkodzone, a co gorsza, silny wiatr wschodni nie dopuszcza do lądowania.

—o—

STANY ZJ. ULEPSZĄ SWE LOTNICTWO.

Londyn, 16. września. (Tel. G. P.). Prezydent Stan. Zj. ustanowił specjalną komisję celem zbadania stanu lotnictwa w Ameryce i zastosowania wszelkich najnowszych wymagań i ulepszeń w tej dziedzinie. Idzie tu również o wydatne powiększenie amerykańskiej floty powietrznej.

—o—

Miasto Łuck w Pawilonie Związku Miast

na Targach Wschodnich.

Lwów, 17 września.

(jp) W przeglądzie Pawilonu Związku miast, dla Lwowianina, po eksponatach jego rodzinnego miasta, największe zainteresowanie budzi

wystawa Łucka,

tego z tylu względów pokrewnego nam miasta kresowego, stolicy Wołynia, **ciążącej ku nam naturalnym splotem interesów i potrzebą współdziałania na polu ekonomicznem jak i kulturalnem.**

Kto zadał sobie trud przeglądu eksponatów m. Łucka, ten bezwątpienia z uznaniem musi przyznać, że są one bardzo dobrze zestawione i dają jasny pogląd tak na **przeszłość tego grodu, jak i na jego życie obecne i ekspanzywną dążność do dalszego rozwoju.**

Mimo niekorzystnego pomieszczenia wystawy łuckiej, uwagę zwiedzających musiał zaraz na wstępie zwrócić nader pięknie wykonany **model starożytnego**

zamku Lubarta

w Łucku, w którym przed laty 500 Jagiełło urządził wielki zjazd monarchów europejskich. Liczne ryciny, sztychy, mapy opowiadają o tym Łucku przeszłości, rozwijającym się świetnie pod szczególną opieką królów polskich.

Zestawienia graficzne i fotografje przedstawiają

Łuck obecny,

jego życie, urządzenia, budżet, szkolnictwo, szpitalnictwo, zakłady przemysłowe, prywatny ruch budowlany itd.

Z tablic tych i cyfr wynika jasno, że

miasto rozwija się

w szybkiem tempie i że wysoko dzierży swój sztandar polskiego grodu kresowego.

Dla ilustracji podajemy kilka cyfr: Ruch budowlany wyraził się w r. 1924 przez wzniesienie **71 nowych budowli prywatnych** oraz **gmachu teatru** o sali, mieszczącej około 900 osób. Magistrat wzniósł w r. 1924 **jeden gmach szkolny, Dom Stowarzyszeń polskich, 2 Hale targowe, 1 most żelazo - betonowy, 1 most drewniany,** a także przebudował **gmach Teatru miejskiego** i rozpoczął budowę **Sierocińca.** Dyrekcja robót publ. wykończyła **Kolonje dla urzędników** (46 domów), odrestaurowała mosty na Styrze i cały szereg budynków rządowych. W roku 1925 wydano również liczne licencje na budowę domów.

Wśród eksponatów uderzają fotografje

Teatru miejskiego,

który jako objazdowy pełni ważną misję narodowo - kulturalną na Kresach oraz fotografje **Domu Stowarzyszeń Polskich.**

Jako **ośrodek kultury, Łuck promieniuje na cały Wołyń i Polesie,** oznacza więc prawdziwie polskie serce tych wschodnich rubieży.

Obecny prezydent dr. Zieliński, jest duszą tych wszystkich poczynań, jak też niemniej jego staraniom w wielkiej mierze przypisać należy realizację projektu **bezpośredniego kolejowego połączenia Łucka ze Lwowem.** Wykończenie tej linji zredukuje podróż do niecałych 5 godzin.

Zamknięcie Targów Wschodnich.

Pozostali jeszcze tylko niektórzy wystawcy zagraniczni celem rozsprzedaży swoich eksponatów.

Lwów, 17 września.

(jp) Wczoraj wieczorem o g. 6-tej nastąpiło definitywne **zamknięcie tegorocznych Targów Wschodnich,** a dostęp na plac przysługiwał już tylko wystawcom i spedytorom, pakującym i wywożącym eksponaty.

Właściwie jednak zwijanie namiotów rozpoczęło się już od poniedziałku. Zwłaszcza popołudniu już wiele stoisk opustoszało. We wtorek opróżnianie stanowisk szło już w szybkiem tempie.

Te przygotowania do odwrotu wstrzymała w pewnej mierze, nadesłana wreszcie

odpowiedź z Warszawy,

odnośnie do **licencji sprzedaży eksponatów zagranicznych.** Rząd nasz, literalnie w ostatniej godzinie, zdecydował się wreszcie na pozwolenie oclenia i sprzedaży tych towarów, widocznie w myśl zasady „lepiej późno, niż wcale nie“.

Ta długo na siebie dająca oczekiwać uprzejmość rządu bardzo

poprawiła humor

naszym gościom zagranicznym i czemprędzej jęli się napowrót dobywać zapakowane już towary, które też sprzedawano przez cały dzień wczorajszy, a jeszcze i dziś sprzedaż ta będzie kontynuowana.

Prócz tych zresztą sporadycznych objawów życia targowego, w paru kioskach zagranicznych. **kampanja targowa w tym roku już z dniem 15 bm. została skończona.** W biurach Targów jednak **wre dalej praca jak najbardziej wytężona,** zestawia się bilanse statystyki itp. Definitywny obraz tegorocznej kampanji będzie rzecz prosta, gotowy dopiero za kilka dni. Jak się dowiadujemy jednak, już z pierwszych dorywczych zestawień okazuje się, że o ile chodzi o

udział zagranicy w Targach,

to był w tym roku silniejszy aniżeli w roku zeszłym. Zwłaszcza silny był

udział Wschodu i Północy, Rosja, Bałkan i Skandynawja okazały wielkie zainteresowanie i żywy współudział w Targach, **słabiej natomiast były reprezentowane państwa zachodnie: Austria, Niemcy, Francja,** w następstwie zakazów importu.

Na ogół jednak cyfry wykazują, że w tym roku **brało udział w Targach o kilkadziesiąt firm zagranicznych więcej niż w roku zeszłym.** Biorąc pod uwagę niekorzystne warunki celne i walutowe, w jakich odbywała się tegoroczna kampanja, można stwierdzić niezaprzeczenie, że **Targi Wschodnie zdobywają sobie coraz większe zainteresowanie** w międzynarodowym handlu i przemyśle.

Kto podraża książkę szkolną?

Nienormalny układ sił w „Książnicy-Atlasie“. — Nauczyciele odsunięci od wpływu na taniość książki. — Podręczniki szkolne przedmiotem zwykłej spekulacji.

Lwów, 17. września.

Wśród wszystkich wydawców książek szkolnych największą ruchliwość i zabiegliwość okazuje „Książnica“. Zrębem i pniem macierzystym jej była Administracja wydawnictw Tow. Naucz. Szkół Wyższych (T. N. S. W.) — czasu wojny dnia 13. kwietnia 1916 r. przeistoczona w handlowo pomyślaną i zorganizowaną Spółkę Wydawniczą. Spółka ta przejęła poważny dorobek T. N. S. W. — mnożony przez cichych fanatyków pracy od r. 1885 — a ukoronowany wspaniałem wydawnictwem „Nauka i Sztuka“, pomyślanem i zredagowanem przez T. Piniego i M. Janellego w ten sposób, że 90 proc. jej kapitału zakładowego posiadało T. N. S. W. jako udziałowiec, wnoszący prawie że wszystko aport rzeczowy w postaci wszystkich wydawnictw autorów i te rozległe stosunki, jakie z natury rzeczy posiadać musiało zrzeszenie nauczycieli szkół średnich.

Tym dorobkiem materjalnym i moralnym zaistniała „Książnica“. Na nim rosła i urosła.

A jakżeż jest dzisiaj — kiedy „Książnica“ od kooperatywy odbyła nagłą ewolucję do kapitalistycznej Spółki Akcyjnej?

Dzisiaj T. N. S. W. (Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych) figuruje z bardzo skromną ilością 22.244 akcyj na ogólną ilość 250 tysięcy. Kto dzisiaj pod firmą T. N. S. W., jako organ szczątkowy pomieszczaną w brzmieniu rejestru handlowego, jest faktycznym właścicielem „Książnicy“? i jak do tak fatalnego stanu dojść mogło?

Większość akcji posiada dzisiaj dyrekcja „Książnicy“ wraz z Radą Nadzorczą i drukarzami, którzy dawniej byli właścicielami drukarenki „Grafia“. Ale oto cyfry: dyrekcja „Książnicy“ posiada: Dr. Jan Piątek 10.747 akcji, E. Żychiewicz 5.635, St. Olański 14.389, J. Treter 1.068, A. Dudryk 2.968, J. Kurowski 6.602, T. Sieszputowski 19.225, W. Bembnowicz 801. Rada Nadzorcza E. Romer: 7.245, K. Zagajewski 3.399, St. Pawłowski 1.561, Dr. E. Zaleski (syndyk) 20.839 — syndykat drukarzy (Grafii) 28.339, Bank gosp. kraj. 9.565, Bank Przemysłowy 11.629. Te wyszczególnione grupy akcjonarjuszy tj. Dyrekcja, Rada Nadzorcza, drukarze i Banki jednoczą 144.007 akcji czyli posiadają absolutną większość, a w ślad za nią decydujący głos w przedsiębiorstwie. Ich też należy uważać za istotnych właścicieli przedsiębiorstwa. Resztę akcji posiadają udziałowcy drobni i wydziedziczone T. N. S. W. — reprezentujący mniejszość i to słabą mniejszość. To są fakty — których w niczem nie zdołają odmienić żadne zastrzeżenia statutowe ani inne kautele lub regulaminy. Spółka akcyjna, jako wytwór kapitalizmu, staje się prywatną domeną większości akcjonarjuszy — i po linji ich interesu musi iść jej rozwój, taktyka i polityka.

Że tak jest, to postaramy się wykazać.

Możnaby jeszcze mieć wątpliwość dlaczego właśnie te czynniki, tj. Radę nadzorczą, dyrekcję, drukarzy i Banki jako jedną całość przeciwstawiamy Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i reszcie drobnych akcjonarjuszy. Odpowiedź prosta. Wyzyskany z wyzyskującym musi mieć rozbieżne cele, ponadto zaznaczona większość akcjonarjuszy prężnością kapitału wiedziona, musi dążyć do jak największych zysków w przedsiębiorstwie, nie bacząc, że ta dążność podraża książkę szkolną — a więc produkt, który powinien być jak najtańszy. Do taniości książki szkolnej musi znowu dążyć, z racji swego charakteru Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych — jako zrzeszenie ideowe i to o bardzo zaszczytnym ideale. W ten konflikt — może na razie słabo zarysowany — ale w przyszłości nieuchronny i zasadniczy, mogący bardzo poważnie zaważyć na losach przedsiębiorstwa. A do niego dojść musi, o ile Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych zechce sobie zdawać sprawę z faktu, że zostało wydziedziczone i wyzute ze swego dorobku kulturalnego i majątku w pocie czoła zbieranego przez mnogie rzesze nauczycielskie. A zechcieć musi **nawet,** ponieważ czy prędzej, czy później, trzeba będzie zdać sprawę społecznie z tego, co się stało — bo istotnie niedobrze się stało. Niedobrze dla Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, choć niewątpliwie korzystnie dla tych czynników, które wymieniliśmy, jako posiadaczy większości akcji.

Ale przy takiem przesunięciu własności ktoś musiał korzystać ze szkody drugiego Ktoś był świadom tego, co czyni — a ktoś inny niezbyt dobrze zdawał sobie sprawę z tego, co dookoła się dzieje; ktoś kogoś podszedł i wyzyskał.

Smutny, choć naturalny bieg rzeczy w przedsiębiorstwach handlowych! A co najdziwniejsze — przewidywał go i przestrzegał przed nim nauczycielstwo dr. Jan Piątek, jednakowo zapalony kooperatysta, jak i kapitalista. W roku 1920 w nr. 1, str. 4 Przeglądu wydawnictw Książnicy, napisał on pamiętne słowa: „...Gdy się zamknie liczbę udziałowców, to szczęśliwi posiadacze udziałów, **w krótkim czasie odgrodzą się od reszty nauczycielstwa, większi udziałowcy uchwycą ster rządów w swoje ręce i zwiększenie zysków własnych staje się wnet głównym celem spółki.** Mali udziałowcy widząc, że Spółka nie realizuje ich ideałów, obojętnieją dla niej lub występują z niej. Stowarzyszenie spółdzielcze staje się kapitalistycznem“.

Przewidująco i trafnie. Bardzo trafnie!

Tak się pisało mądrze w roku, kiedy omawiano obszernie sprawę, w jakich formach prawno - handlowych utrzymać „Książnicę“. Czy zbliżonych do kooperatywy — czy też kapitalistycznej Spółki akcyjnej?

Dwie kooperujące podówczas ze sobą kooperatywy, socjalistyczna Grafia i apolityczna „Książnica“ — zadecydowały zgodnie, że najlepiej będzie dla książki szkolnej, jeśli ona stanie się produktem wyłącznie, żądnym zysku i tylko zysku, kapitału.

Ks. Paroch Gojaniuk i „Szcze ne wmerła“.

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P.) W odpowiedzi na interpelację posła Podhorskiego i tow. w sprawie ukarania gr.-kat. parocha za śpiewanie hymnu ukraińskiego, minister spraw wewn. p. Raczkiewicz odpowiedział, że ks. Mikołaj Gojaniuk, gr. kat. paroch w Załuczu, został wraz z innymi demonstrantami ukarany grzywną w wysokści od 5 do 25 zł. przez starostwo kołomyjskie za śpiewanie demonstracyjnej pieśni „Ne pora Lachom służyty“. Pieśń ta została zaintonowana już po zakończeniu wiecu sprawozdawczego posła Podhorskiego w dniu 1. października 1924 i po odśpiewaniu hymnu „Szcze ne wmerła Ukraina“. Odnośne orzeczenie zostało ks. Gojaniukowi doręczone i odwołania dotychczas nie wniósł.

List z Warszawy.

O Perskiem oku, wiecznym Soborze i autach.

Po sezonie ogórkowym. — Rywale „qui-pro-prosiaków". — Skoki dziennikarskich primadonn. — Niesłychany skandal z rozbiórką Soboru. — Warszawa nagle została nadwiślańskim Paryżem. — Mrowie aut i biały mankiet policjanta.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września.

Spodziewacie się, Szanowni Czytelnicy, że Was nakarmię dzisiaj, jak zwykle, mniej lub więcej smaczną strawą polityki, że będę Wam opowiadał n. p. o niedoszłem „przesileniu" rządowem. Niestety, zawiodę Was srodze. Sądzę bowiem, że skoro już minął sezon ogórkowy, niema powodu wskrzeszać „wężów morskich", do jakich zaliczyć należało owe pogłoski przesileniowe, typowy wykwit martwego sezonu, żądnego sensacji za wszelką cenę... Ponieważ tedy złoty wraca spokojnie do swego parytetu, premjer Grabski rządzi, jak rządził, a demagogiczny projekt „Wyzwolenia", by z powodu alarmującego jakoby położenia Państwa zwołać natychmiast Sejm, nie znalazł na szczęście zwolenników, —przeto możemy z czystem sumieniem odłożyć politykę na inny raz, a dzisiaj zająć się... „Perskiem Okiem".

Perskie oko.

Czy wiecie, co to jest „Perskie Oko"? A no, zebrała się grupka „qui-pro-kpiarzy" czyli „qui-pro-prosiaków", tj. miłych wesołków teatrzyku „Qui-pro-quo", zrobiła pod wodzą pięknej pani Pogorzelskiej secesie i pokazała dyr. Boczkowskiemu „perskie oko", nadając to miano nowemu przybytkowi niezbyt ciężkiej Muzy. Na posterunku został z przedniejszych gwiazd poczciwy Gierasieński, urocza Zimińska i kochana Ordonka. A ponieważ dwóch się tu bije, należy mieć nadzieję, że tym trzecim, który skorzysta, będzie publiczność, gdyż oba teatrzyki, konkurując ze sobą, będą się przelicytowywały w doborze programów i... w nagości.

Prasowe secesje.

Skoro mowa o secesjach, niepodobna nie wspomnieć o tej, która się dokonywa na terenie prasowym, w redakcji „Kurjera Porannego". Lewicowy organ pp. Fryzego i Ehrenberga stracił ostatnio wybitnego i zasłużonego dziennikarza p. Witolda Noskowskiego, który objął kierownictwo referatu teatralnego i literackiego w endeckim „Kurjerze Poznańskim". Ucieszyło to niezmiernie Nowaczyńskiego, zażartego adwersarza spółki Ehrenberg-Fryze, który w „Myśli Narodowej" przypomniał z tej okazji słowa Pisma Św., że więcej radości w niebie z powodu jednego nawróconego grzesznika, niż z powodu stu sprawiedliwych. Bardzo pięknie, ale należy się zastanowić, czy w równym stopniu uradował niebiosa sam Nowaczyński, który opuścił „Warszawiankę" dla konkurencyjnej „Rzeczypospolitej", ażeby z kolei przenieść się do „Gazety Warszawskiej"... Po Noskowskim ma opuścić „Kurjera Porannego" i Boy - Żeleński, co będzie w świecie dziennikarskim jeszcze większą sensacją.

Perpetuum immobile na Saskim Placu.

Najmilsza jednak sensacją byłoby dla Warszawianina, gdyby pewnego pięknego poranku, przyszedłszy na plac Saski, nie zobaczył już na nim Soboru. Trzeba bowiem stwierdzić bez ogródek, że trwająca od półtora roku rozbiórka cerkwi moskiewskiej w samym środku stolicy jest jednym wielkim i wołającym o pomstę do nieba skandalem. Niedołężne przedsiębiorstwo, które podjęło się tej roboty, wydaje od czasu do czasu sążniste komunikaty o „postępach" rozbiórki, o tem, że młoty pneumatyczne do rozbijania murów mają nadejść, że już nadeszły, już się je ustawia, już wnet zaczną działać itd. itd. — a mury jak stały, tak stoją. Opinja publiczna wyraża w prasie warszawskiej swe głębokie oburzenie z powodu tego kompromitującego nas wobec cudzoziemców niedołęstwa i żąda od Ministerstwa Robót Publicznych, by ujęło sprawę w swoje ręce i doprowadziło wreszcie rozbiórkę do końca.

Tempo wielkomiejskie.

A że Warszawie na dobrej u cudzoziemców opinji bardzo zależy, że pragnie ona za wszelką cenę dorównać stolicom Zachodu, dowodem reformy wprowadzone w związku z gwałtownem ożywieniem się ruchu ulicznego w ostatnich miesiącach. Nieprawdopodobne namnożenie się w krótkim stosunkowo czasie samochodów i wyparcie przez nie dorożek konnych sprawiło, że ulica warszawska z przed roku wyglądała wobec dzisiejszej, jak Lwów wobec Paryża. Ruch jest już wcale, wcale zachodnio-europejski". Wobec tego w specjalnie ożywionych punktach miasta, n. p. na rogu Alei Jerozolimskich i Brackiej, postawiono policjantów z kółkami na opaskach u rękawów, którzy mają normować ruch uliczny. Nic dziwnego, że nie robią tego jeszcze tak sprawnie, jak ich koledzy paryscy przed Operą lub londyńscy na Picadilly, ale w każdym razie wywołują zachwyt publiczności. A że paszporty zagraniczne podrożały, dobrze jest mieć choć przez chwilę złudzenie, że się zajechało do Europy zachodniej.

Varsoviensis.

Policjant w spódnicy..

Rola policji kobiecej w walce z handlarzami żywym towarem.

Wywiad „Gazety Porannej" u komendanta policji stołecznej p. insp. Czyniowskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. września.

Niedawno w szkole policyjnej przy Głównej komendzie P. P. zakończono kurs wyszkolenia dla

policjantek,

które zostały użyte do służby wywiadowczej oraz do walki z handlem żywym towarem. Ze względu na duże zainteresowanie się ogółu sprawą

policji kobiecej,

która w Polsce jest poniekąd eksperymentem zupełnie nowym — udaliśmy się do p. Czyniowskiego, komendanta policji w Warszawy, który udzielił nam łaskawie wywiadu.

— Jaka ilość kobiet pracuje obecnie w policji?

— Kurs ukończyło około 30 uczenic, prawie wszystkie z wynikiem zadawalającym.

— Z jakich sfer przeważnie rekrutują się policjantki?

— Mogę powiedzieć, że niemal ze wszystkich, w każdym bądź razie — przeważa element inteligentny. Są to młode kobiety, które poświęciły się zawodowi policyjnemu niektóre z pobudek czysto ideowych.

— Jakie rodzaje służby pełnią policjantki?

— Jedne są używane do służby wywiadowczej przy Urzędzie śledczym, gdzie oddają

nieocenione usługi,

inne pracują przy Urzędzie sanitarno-obyczajowym, pomagając w walce z nierządem i z handlem żywym towarem.

— Jak ta „walka" wygląda? — zapytałem komendanta.

— Policjantki mają dyżury na dworcach kolejowych i specjalną uwagę zwracają na przybywające z prowincji dziewczęta. Gdy tylko zauważą, że do „prowincjałki" przystąpi na stacji lub na ulicy jakiś

nieproszony jegomość,

policjantka będzie tę parę już miała na oku i, w razie jakichś podejrzanych zamiarów ze strony przygodnego towarzysza, natychmiast go przy pomocy policjanta umundurowanego — zatrzymuje!

— Czyli że, panie komendancie, niebezpiecznie jest zaczepiać kobiety... — zauważyłem.

— Nawet na bardzo duże przykrości można się przez to narazić! Postanowiliśmy prowadzić

z handlarzami żywym towarem

nieubłaganą walkę.

— Czy jednak kobiety słuchają zarządzeń „policjanta w spódnicy"?

— Po części — tak! Są nawet bardzo wdzięczne policjantkom za pomoc i opiekę. Jedynie nienawidzą je

damy z półświatka.

— Uważa zatem pan komendant pracę kobiet w policji za celową?

— Trudno mi teraz jeszcze cośkolwiek o tem powiedzieć, zdaje mi się jednak, że ostatnio wyszkolony zastęp przyniesie nam jednak dużo pożytku.

Na tem zakończyliśmy wywiad. **Oul.**

Ze spraw miejskich.

Miasto przystępuje do budowy wielkich domów mieszkalnych.

Odbudowa spalonych domów przy rogatce Gródeckiej. -- Budowa domu dla woźniców miejskich. -- Grunt pod budowę Domu Związku Obrońców Lwowa i Związku Legionistów.

Lwów 17. września.

(jp.) Na wczorajszem posiedzeniu sekcji finansowej, na którem było obecne całe Prezydjum z p. prez. Neumanem na czele, uchwalono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w kwocie 480 tys. zł. na cele budowy trzech trzypiętrowych domów mieszkalnych przy ul. Stryjskiej Bocznej pod warunkami wyszczególnionymi w promesie B. G. K. Referował tę ważną dla rozbudowy miasta sprawę r. Felsztyn.

Jak się dowiadujemy, projekt miejski rozpoczęcia w tym roku budowy całego kompleksu domów mieszkalnych, obejmującego 3 bloki, z których każdy składać się ma z 3-ch 3-piętrowych domów mieszkalnych, musiał uledz ograniczeniu ze względu na to, że miasto może w tym roku liczyć zaledwie na trzecią część kredytów rządowych preliminowanych dla naszego miasta. Wobec tej smutnej konieczności gmina m. Lwowa przystępuje tylko do realizacji pewnej części swego planu, to jest do budowy jednego bloku, złożonego z 3-ch domów 3-piętrowych. Roboty ziemne oraz zwózka materjału są już w pełnym toku.

Odbudowa spalonych domów przy rogatce Gródeckiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Sekcji Technicznej, odbytej pod przewodnictwem r. inż. Biernackiego, st. r. Mgtu inż. Drexler zdawał sprawę wyników wizji lokalnej, dotyczącej odbudowy spalonych budynków podczas pamiętnego pożaru przy rogatce Gródeckiej. Sprawa dotyczyła tego, że wbrew planowi regulacyjnemu, który ustala w tem miejscu szerokość ulicy na 30 metrów, domy te są posunięte tylko na 14 m. od osi, co stanowi zwężenie ulicy o 1 metr. — Po sprawozdaniu inż. Drexlera uchwalono odstąpić od żądania odstąpienia 1 metra pod ulicę pomiędzy innymi z tego powodu, że wykupno tego skrawka gruntu pociągnęłoby za sobą znaczne koszta.

Budowa domu dla woźniców miejskich.

Sekcja techniczna uchwaliła zgodnie z wnioskiem Magistratu oddać roboty ziemne i murarskie przy budowie domu dla woźniców przy Zakładzie Czyszczenia miasta przy ul. Zborowskich budowniczemu Leonardowi Karaśnickiemu.

Grunt pod budowę Domu Związku Obrońców Lwowa i Związku Legionistów.

Wniesione przez „Związek Obrońców Lwowa“ i „Związek Legionistów“ do gminy m. Lwowa podanie o udzielenie im gruntu miejskiego, a mianowicie części pl. Solskich pod budowę własnego domu, było rozpatrywane na wczorajszem posiedzeniu Sekcji Technicznej Rady m.

R. inż. Biernacki zdawał sprawę z odbytej wraz z r. Tomaszkiem wizji lokalnej na pl. Solskich i komisja orzekła, że plac ten bezwarunkowo nie nadaje się na parcelację tak dla Związku Obr. Lwowa, jak też Związku Legionistów. Wobec tego zaproponowano obecnemu na posiedzeniu delegatowi Z. O. L., aby obrano sobie inne miejsce, przyczem oba Związki winny się ze sobą porozumieć tak, aby oba Domy mogły stanąć obok siebie i otrzymać odpowiedni wymiar gruntu.

Odstąpienie gruntów magistrackich na cele rozbudowy.

W myśl wniosku Magistratu Sekcja finansowa uchwaliła sprzedać Stowarzyszeniu Wzaj. Pomocy palaczy i robotników Polsk. kolei państw. we Lwowie grunt miejski, położony naprzeciw cerkiewki ruskiej przy ul. Gródeckiej o obszarze 225 s. kw. za kwotę 1125 zł. licząc po 5 zł. za 1 s. kw.

Obniżenie opłat od biletów do cyrku.

Na posiedzeniu Sekcji II-giej uchwalono obniżyć opłatę od biletów wstępu do cyrku „Medrano“ na 50 proc.

Subwencja dla Stow. pracy kobiet.

Sekcja II. rozpatrywała podanie „Stowarzyszenia pracy kobiet“ o subwencję na cele Stow., poczem uchwalono zwrócić podanie odnośne Magistratowi, celem zażądania od Towarzystwa przedstawienia sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Z sali sądowej.

Echa głośnej kradzieży sztandaru P. S. L. „Piast“.

Powtórna rozprawa przeciw Adamowi Pabianowi.

Lwów, 17. września.

(—). Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym karnym powtórna rozprawa przeciw Adamowi **Pabianowi** z Tarnowa, oskarżonemu o wykradzenie z księgarni Altenberga we Lwowie sztandaru PSL. „Piasta“.

Oskarżony twierdził w śledztwie policyjnem jak i sądowem, że zrobił to za namową nauczyciela Jana Blaikego, b. wiceprezesa Zarządu Okręgowego PSL. „Piast“ we Lwowie, który ostatnio przeszedł na stronę Brylowców, oraz dra Gagatka. wskazuje na prawdziwość tego twierdzenia, tembardziej, że jasnem już jest, że inicjatorom tej ciekawej afery chodziło o skompromitowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego na tutejszym terenie, oskarżony wypierał się, twierdząc, że wogóle w dniu krytycznym nie był we Lwowie, a na tę okoliczność powołał około 10 świadków, dla której to przyczyny rozprawę odroczono po raz drugi. Zeznania wczorajszych świadków nie były korzystne dla oskarżonego.

Oryginalny bandyta aprowizacyjny.

Uwolniony od zarzutu rabunku, dostał pół miesiąca za kradzież.

Lwów, 17. września.

(t). Odroczona w piątek ubiegły rozprawa, przeciwko **Pawłowi Wojciechowskiemu** z Woli Dobrostańskiej, oskarżonemu o całą litanję kradzieży i kilka rabunków, w których przedmiotem chciwości rabusia były przedewszystkiem środki żywności, pozatem różne drobiazgi kuchenne, zakończona została wczoraj.

Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych **Trybunał uwolnił Wojciechowskiego od oskarżenia w kierunku zbrodni rabunku, a zasądził go jedynie na sześć miesięcy aresztu za kradzież.**

—o—

Plaga szczurów.

Nawiedziła siedzibę Trybunału Międzynarodowego. — Wszelkie środki zawiodły. — Kosztowna walka.

Haga we wrześniu.

Plaga szczurów takie przybrała rozmiary w Hadze, iż władze ujrzały się zniewolone przedsięwziąć przeciwko niej jak najenergiczniejsze środki. Próbowano już rozmaitych sposobów, jednak na razie bezskutecznie. Miasto wydało dotąd **40.000 guldenów holenderskich na tę walkę.**

—o—

Osmiridium.

Metal cenniejszy od złota ukazał się w obfitych pokładach w Tasmanji.

Londyn we wrześniu.

Metal osmiridium posiada **wartość 8 razy większą od wartości złota.** Dotychczas był on nadzwyczajną rzadkością, a używano go jedynie do fabrykacji koniuszków piór napełnianych atramentem.

Wielką tedy sensację wywołało znalezienie wcale obfitych pokładów tego cennego metalu nad rzeką Adanca w Tasmanji.

—o—

Straszliwa katastrofa powodzi.

Setki wsi zniszczonych, tysiące ludzi utonęło, tysiące bez dachu nad głową i kęsa strawy.

Tientsin, we wrześniu.

W prowincji Szantung wystąpiła z brzegów rzeka Hoang-Ho. Na 15 mil po obu brzegach uległo całe życie zagładzie. **Około 1.000 wsi znikło niemal bez śladu, przeszło 3.000 osób utonęło.** W niektórych miejscach zalew sięgał **30 stóp głębokości.**

Skutkiem wylewów wiele tysięcy osób utraciło całe swe mienie, a głód i nędza srożą się w całej prowincji Szantung.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 18. IX. 1925.

RENE VIVIANI.

Ewa i wąż.

(Dokończenie.)

Usiłowałem jej przemówić do rozsądku, lecz naprożno. I teraz, gdy zdecydowała się już na otwarte wyznanie swej słabości, sytuacja stawała się z każdym dniem coraz bardziej nieznośna. Domowe pożycie przekształciło się dla mnie w jedno wielkie pasmo męczarni. Gdy wreszcie sąsiedzi zwąchali w czem rzecz i gdy zacząłem być przedmiotem powszechnego pośmiewiska, prawdopodobnie obrażona moja duma podyktowała mi pomysł niezwykły. Postanowiłem uciec się do radykalnego środka, aby Ewę raz na zawsze wyleczyć. Wtedy nie znałem jeszcze obecnie tak reklamowanych metod psychoanalitycznych i uważałem za najlepszą tę metodę, która streszcza się w popularnych słowach: „klin klinem“.

Po dwóch dniach bezowocnych uganiań się po całej okolicy znalazłem wreszcie to, czego szukałem. Udało mi się celnym strzałem położyć trupem na miejscu imponującego boa constrictora, który drzemał sobie spokojnie w piękne południe nad brzegiem trzęsawiska. Zwłoki potwora przytwierdziłem do siodła i nie bez trudu dowlokłem do domu.

Ukryłem zwłoki w ogrodzie i dopiero przy zapadającym zmroku, stwierdziwszy, że Ewa pozostaje wciąż w starannie zamkniętym salonie, jak złodziej cichaczem przemknąłem się do jej sypialnego pokoju i przedewszystkiem przełożyłem klucz na zewnętrzną stronę drzwi wejściowych. Potem otworzyłem wielkie francuskie okno pokoju. Teraz udałem się po zwłoki swego potwora. Pracowicie ułożyłem je na framudze otwartego okna, w półzwiniętej siedzącej pozycji. Gdy oddaliłem się o parę kroków, aby ocenić swą pracę, mogłem stwierdzić, że wąż wyglądał istotnie jak żywy. Teraz dopiero podążyłem do salonu, do Ewy, udając, że powracam z długiej, całodziennej wycieczki.

Los zechciał, że tego wieczoru właśnie Ewa była wyjątkowo spokojna, pełna nawet wielkiej czułości i serdeczności, tak, jak za dawnych czasów pierwszych chwil miłości. Gawędziliśmy dość długo. Wreszcie ujęła ręczną lampkę i podążyła na spoczynek. Odprowadziłem ją aż do drzwi sypialnego jej pokoju. Gdy znalazła się za drzwiami, szybko bez hałasu przekręciłem za nią klucz w zamku. To już tym razem napewno pomoże — mówiłem sobie. Albo będzie musiała przepędzić noc sam na sam z rzekomym wężem, albo też zdecyduje się na ucieczkę jedynem możliwem wyjściem, tj. przez okno, prześlizgując się tuż obok boa constrictora. W każdym razie przesąd strachu zostanie wyleczony.

Przez chwilę panowała grobowa cisza. Później rozległ się rozdzierający krzyk i usłyszałem gwałtowne szarpanie klamką drzwi, później rozpaczliwe uderzanie we drzwi całym ciężarem ciała. Stałem niewzruszony przed drzwiami z uśmiechem na ustach i czekałem, aż krzyki ustaną. Potem, pełen zadowolenia, powróciłem do salonu. Musiała już teraz — myślałem — zobaczyć, że wąż jest martwy i powoli uspokoi się zupełnie.

Czekałem jeszcze przez pięć minut, aby pozostawić jej dość czasu dla kompletnego opanowania się. Później przez ogród skierowałem kroki w kierunku szerokiego okna jej sypialnego pokoju. Okno było wciąż otwarte i w świetle księżyca widziałem swoją inscenizację constrictora w pozycji siedzącej, nietkniętą. Ewa najwidoczniej nie mogła jednak odważyć się na dotknięcie dło nią cielska potwora.

Już gotowałem się do skoku przez martwą powłokę bestji w głąb pokoju, gdy wtem, jakgdyby jakąś przemożną niewidzialną siłą odtrącony, odskoczyłem w tył, wydając z głębi piersi krótki okrzyk niezapomnianego nigdy przerażenia. Przez chwilę nie mogłem uczynić najsłabszego nawet ruchu, chwiejąc się na nogach jakgdybym za chwilę miał paść na ziemię bezprzytomny.

Ewa leżała na ziemi obok łóżka i naokoło jej ciała obwinięty cały, obciśnięty naokoło jej szyi, jej piersi, jej łona... muskuł przy muskule... zwój przy zwoju... nie... nie... niechaj się pani zlituje... nie mogę powiedzieć nic więcej... To było ponad miarę ludzkich sił okropne... Nie myśląc, nie rozumując... wycelowałem. Zastrzeliłem najpierw potwora, później... później... zastrzeliłem Ewę!

*

Przez kilka chwil pozostawał w milczeniu, utkwiwszy wzrok w pobliskiej klatce, w której drzemał spokojnie imponujący lew. Osunięta obok niego na ławce Joanna była śmiertelnie blada i dygotała na całem ciele.

— Zapomniałem — dorzucił po długiej przerwie — zapomniałem, że stworzenia te mają często zwyczaj podążać śladami zabitych swych towarzyszek.

Potem pozostawał znowu przez chwilę w milczeniu i nie żegnając się, szybko porwał się z miejsca i zniknął.

*

Była już godzina trzecia nad ranem. — Joanna nie spała jeszcze.

Przewracała się na łóżku w konwulsyjnych wstrząsach. Myślała o tragizmie życia i o przerażających otchłaniach demonizmu męskiej duszy. W tym samym czasie tragiczny jej towarzysz z zoologicznego ogrodu również nie spał. Już nie po raz pierwszy ruchem zdradzającym głębokie wewnętrzne zadowolenie, odsuwał krzesło od biurka i spoglądał z dumą na stosy zapisanych pasków papieru.

— Dziewczynka z zoologicznego ogrodu — mówił sam do siebie — miała jednak słuszność. Te potwory oczywiście są na coś w naturze potrzebne. Sądzę, że już od dawnego czasu nie napisałem tak dobrego kawału. Chociaż, a propos warto jeszcze jednak sprawdzić w leksykonie, czy w Brazylji żyją boa constrictory...

Tłum. F. M.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Piątek, 18. września „Romans zeszytowy". premjera. komedja w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Sobota, 19. września „Romans zeszytowy", komedja w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Niedziela, 20 września o godz. 3.30 pop. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka", komedja w 3 akt. Stefana Żeromskiego.

Niedziela, 20. września o godz. 7.30 „Aida", opera w 3akt. J. Verdi'ego.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 18. wrzesnia „Hrabina Marica" operetka w 3 akt. E. Kalmana.

Sobota, 19. września „Lyzistrata", wznowienie, operetka w 3 akt. Pawła Linckego, z udziałem p. Meli Grabowskiej w roli tytułowej.

Niedziela, 20 września „Taniec o północy", dramat w 4 akt. K. More'a.

*

Teatr Wielki wystawia dziś w dalszym ciągu komedję „Noc Antonji", w roli tytułowej z p. Leonją Barwińską. Sztuka ta niebawem zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca nowej premjerze, którą będzie 3-aktowa komedja z prologiem, głośnego niemieckiego twórcy-ekspresjonisty, Jerzego Kaisera, p. t. „Romans zeszytowy" (Kolportage). Premjera „Romansu zeszytowego" w przygotowaniu resyserskiem p. G. Rasińskiego odbędzie się jutro, w piątek, na scenie Teatru Wielkiego.

Teatr Nowości daje dziś po raz drugi po wznowieniu, operetkę Gilberta „Dorinę".

„Lyzistrata", operetka Linckego, która zeszła z repertuaru w ubiegłym sezonie, zostanie wznowiona, w sobotę, bież. tygodnia na scenie Teatru Nowości. W operetce tej wystąpi w roli tytułowej p. Mela Grabowska.

*

*

—o—

(Z) **Generalny inspektor min. spraw wewn.** Twardo wyjechał na inspekcję województwa poleskiego.

Tragiczny zgon konsula francuskiego. W sobotę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi konsul francuski w Gdyni, De Monier, który w czasie ładowania węgla na statek estoński został przygnieciony. Przewieziono go w stanie groźnym natychmiast do lecznicy, lecz zmarł tam w niedzielę. W tragicznie zmarłym traci Polska swego szczerego przyjaciela. Ciało jego zostanie przewiezione do Szwajcarji.

(i) **Utworzenie nowego miasta w Polsce.** Magistrat Sosnowca powziął uchwałę zrealizowania projektu połączenia w jedno miasto Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, oraz miejscowości podmiejskich. Utworzone miasto nazywać się będzie „Zagłębie Dąbrowskie".

(i) **Urzędniczki kolejowe mogą wychodzić za mąż** jedynie za zezwoleniem Ministerstwa kolei na mocy rozporządzenia tego ministerstwa. Równocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo kolei niechętnie udziela pozwoleń.

(i) **Zamówienie na sumę 70 tysięcy funtów szterlingów** dały polskie zakłady mechaniczne „Ursus" firmie angielskiej „Salson Engineering Co Ltd". Dotyczy ono narzędzi do fabrykacji samochodów. Jest to największe zamówienie, jakie otrzymała Anglja w ciągu 5 lat ostatnich.

Bukowiński metropolita w Polsce. Wczoraj wieczór przyjechał z Czerniowiec bukowiński metropolita Nectarie, który po krótkiem zatrzymaniu się na głównym dworcu we Lwowie, odjechał do Warszawy.

Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie, p. inż. Kazimierz Dutczyński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął kierownictwo dyrekcji.

Konkurs Zw. Muzyków - Pedagogów. Związek Muzyków - Pedagogów, chcąc przyjść z pomocą niezamożnej młodzieży, ogłasza niniejszem konkurs, na jedno miejsce wolno od opłaty za naukę im. Karola Lipińskiego. O miejsce to ubiegać się mogą uczniowie (uczenice) kształcący się w grze na skrzypcach, narodowości polskiej, którzy wykażą się postępem równającym się conajmniej planom średniego kursu Konserwatorjum, oraz największem z pośród ubiegających się uzdolnieniem. Uczeń mniej zaawansowany w nauce mógłby tylko wyjątkowo, dla nadzwyczajnego uzdolnienia miejsce to otrzymać. Miejsce to przysługuje uczniowi aż do zupełnego wyszkolenia. Utracić je przed tym czasem może z powodu a) braku pilności i słabych postępów, b) opuszczenia więcej, niż 4 lekcji bez słusznego powodu, c) nieodpowiedniego zachowania się. Podania opatrzone świadectwem niezamożności należy wnosić do Sekretarjatu Związku Muzyków-Ped. na ręce Władysława Gołębiowskiego we Lwowie, ul. Konopnickiej 8. Termin wnoszenia podań kończy się z dniem 1. października br.

(—) **Mistyfikacja.** We wczorajszym numerze „Gazety Porannej" zamieściliśmy komunikat o mającym się odbyć w niedzielę kabarecie-dancingu w Kasynie oficerskiem na rzecz funduszu budowy domu Żołnierza Polskiego we Lwowie. Jak nas dziś informują z miarodajnej strony, komitet nie urządza żadnego dancingu, a komunikat ów wyszedł z pod pióra osoby niepowołanej, ani nie upoważnionej, która działała we własnem imieniu.

(—) **Włamania i kradzieże.** Do mieszkania em. pułk .Wąsowicza przy ul. Pijarów 57, włamał się wczoraj nieznany sprawca i skradł garderobę, wartości 1500 zł. — Z mieszkania Henryka Boguckiego przy ul. Teatyńskiej 16, nieznani sprawcy skradli rozmaite przedmioty, wart. 700 zł. — Między godz. 11 a 12 w nocy skradziono z wystawy restauracji P. Tennenbauma przy ul. Gródeckiej 38, 18 flaszek wódki.

(—) **Napad na mieszkanie.** Do mieszkania Jana Schranza, murarza, zam. przy ul. Bożniczej 18, wpadł wczoraj niejaki Józef Nowotny, zam. przy ul. św. Jana 4 i powybijał mu kamieniami szyby w oknach. Skutkiem tego napadu dzieci z przestrachu rozchorowały się.

(—) **Nieszczęśliwy upadek z tramwaju.** Z tramwaju KD. podczas jazdy w ul. Gródeckiej wypadła Marja Nieczypór, zam. przy ul. Gródeckiej 83 i potłukła się dotkliwie w głowę i plecy.

(—) **Upadek ze strychu.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Józefa Węgrzyna, zam. na Snopkowie, który wskutek upadku ze strychu złamał lewą rękę.

(—) **W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj:** Marja Konicka za opilstwo, Stefan Procak za wywołanie awantury w stanie pijanym w szynku Bienstocka na Bogdanówce, Józefa i Edwarda Strassbergów za włóczęgostwo, Juljana Miszczaka za kradzież worka sieczki na szkodę Karola Bobowicza, Katarzynę Winiarską za opilstwo, Wasyla Iwańczyszyna za kradzież koszul na szkodę Scheindli Halpern i Annę Górską za włóczęgostwo i brak przytułku.

(—) **Obława po cegielniach.** Dzisiejszej nocy ekspozytura śledcza urządziła obławę w rejonie komisarjatu I i IV, wynikiem której było aresztowanie 10 włóczęgów, ukrywających się po cegielniach za rogatką Stryjską.

—o—

Hen, na rubieżach Rzplitej.

W strażnicach K. O. P.-u wesoło żyje rycerska brać.

Lwów, 17 września.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o naszych rycerzykach kresowych, którzy własną piersią bronią granic Rzpltej. Pisaliśmy o ich pracy, a teraz słów kilka o ich życiu wewnętrznem.

O trzy do czterech kilometrów za **linją strażnic K. O. P.** ciągnie się linja tak zwanych **„odwodów kompanijnych"**. Są to budynki, utrzymana w tym samym typie, co **„strażnice"**, tak samo **z wieżą i otoczone drutem kolczastym**, tylko znacznie większe. Mieszka w nich dowódca odcinka kompanijnego i kilkudziesięciu żołnierzy, stanowiących **rezerwę pierwszej linji.** Szeregowi mają obszerne i jasne, **wspólne sypialnie**, czyste łóżka, dużą salę jadalna — **świetlice**, oficerowie i podoficerowie **osobne pokoje**, których pozazdrościłoby im wielu lwowiaków.

Służba w odwodzie kompanijnym **nie jest lżejsza**, niż w strażnicach; ciągłe patrole **we dnie i w nocy.**

Jest jednak czas i **na zabawę.** Na jednym odwodzie wolna od służby załoga, **zajęta gra w piłke nożną**, na drugim — robieniem po rządków **po wielkim balu**, który odwód wydał dla uczczenia **rocznicy zwycięstwa nad Wisłą.** W zabawie tej, połączonej z loterją fantową i igrzyskami sportowemi, wzięła udział i **ludność wsi okolicznych.**

Odżywianie żołnierzy dobre. Wspólne mieszkanie i wspólne prace **wyrabiają wielkie poczucie łączności między oficerami i ich podwładnymi.** Jedynym brakiem, na który się wszyscy uskarżają, **jest brak lektury.** Załogi strażnić i odwodów kompanijnych **marzą o własnych biblioteczkach** i czytelniach gazet.

Desperatka po kłótni rodzinnej rzuciła się z I. piętra na bruk.

Na szczęście nie poniosła śmierci.

Lwów, 17 września.

(—) Wczoraj popołudniu na ul. Pilnikarskiej zdarzył sie **wstrząsający wypadek**, który omal że nie skończył się tragicznie. Mianowicie zam. w realności przy ul. Pilnikarskiej 4 Golda Ren, licząca lat 28, matka 3-ga nieletnich dzieci, pokłóciwszy się ze swą rodziną na tle mieszkaniowem, w zamiarze samobójczym **skoczyła z I. piętra na podwóże**, doznawszy licznych obrażeń. Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją w opiece domowej.

Sprawcy awantury na Targach Wschodnich zostali oddani do więzienia sądowego.

Lwów, 17 września.

(—) Wczoraj przedpołudniem policja odstawiła do więzienia sądowego sprawców przedwczorajszego incydentu na Targach Wschodnich, a to: **Teodora Aleksandrowicza, Włodzimierza Kornakowa, Edmunda Grabowskiego i Siergieja Małyja**, pod zarzutem gwałtu publicznego. Wymienieni — jak już donieśliśmy — w stanie pijanym na tle porachunków politycznych, zerwali cztery draperje czerwone, dekorujące pawilon sowiecki na Targach Wschodnich.

Popieranie pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa przez Zarząd kolejowy.

Specjalny wagon instrukcyjny.

Lwów, 17. września.

Specjalny wagon instrukcyjny.

Ministerstwo kolei, mając na względzie niesienie pomocy pracownikom kolejowym w zakresie **pszczelnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa i chowu drobnego inwentarza,** uruchomiło przystosowany do tych celów i zaopatrzony **w modele i przybory wagon,** który pod kierownictwem delegata tegoż Ministerstwa objeżdżać będzie kolejno **poszczególne okręgi wszystkich dyrekcyj kolejowych.** Łącznie z tem zarządzeniem odbędzie się w dniach **17. i 18. września br.** w szkole kolejowej w Przeworsku **bezpłatny kurs dla pracowników kolejowych i ich rodzin nauki pszczelnictwa, ogrodnictwa oraz hodowli drobnego inwentarza.** Na kurs ten przybędą prelegenci z Ministerstwa, lwowskiej Dyrekcji kolejowej i z Towarzystwa Gospodarskiego. **Kurs taki odbędzie się też we Lwowie w dniach 28. i 29. września** br. Ponadto zamierza Dyrekcja kolejowa we Lwowie podzielić swój okręg na **Koła pszczelnicze,** na czele których stać będą specjalni pszczelarze-opiekunowie.

—o—

Bezpośrednia komunikacja z Morzem Polskiem

utrzymana zostanie także przez zimę.

Gdańsk, 16 września. (Tel. G. P.) Pociągi pospieszne Nr. 401 i 402, stanowiące dzienne połączenie między Warszawą a Gdańskiem przez Toruń, które w sezonie letnim prowadzone były przez Gdynię aż do Pucka i z powrotem a których bieg na tym odcinku miał być zastanowionym z dniem 15 września br., będą nadal kursować na całej linji z Warszawy aż do Pucka i z powrotem.

Dzięki temu zarządzeniu utrzymane będzie dogodne połączenie między stolicą a morzem Polskiem także i w sezonie zimowym.

—o—

Zmierzch piękności rąk i ramion kobiecych.

Paryż, we wrześniu.

Jeden z najwybitniejszych jubilerów utejszych **na podstawie trzydziestoletniej obserwacji twierdzi,** że palce pięknych pań grubieją i stają się krótsze. Zdaje się, że jest to **wina sportu,** coraz namiętniej uprawianego przez kobiety.

Podobne spostrzeżenie uczyniono co do ramion kobiecych. Klijentki jubilerów domagają się coraz większych numerów naramiennic. Nawet naszyjniki dawnej roboty nie znajdują popytu, gdyż i **smukła szyja kobieca staje się anachroniczna.**

—o—

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 19. Dodatek tygodniowy do Nr. 7544 z dnia 18. września 1925.

Pod redakcją JA[illegible]INY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKI.

Lwów, 17. września.

Co tydzień zbieramy się Miłe Czytelniczki na tem miejscu na chwilę pogadanki, poruszamy te i owe problemy życia społecznego i naszych specjalnych praw, trosk i zainteresowań kobiecych... A ponieważ mnie przysługuje mandat konferensierki tych naszych seansów, pragnęłabym wniknąć głębiej w Wasze główki, jakimś miernikiem, który, być może, już niebawem zostanie wynaleziony, by zbadać, które z rzuconych tu myśli i poruszanych kwestji zainteresowały Was najżywiej, zostawiły w Waszych umysłach zdolny do kiełkowania posiew?

Miernika takiego wprawdzie jeszcze nie ma, pozostaje zatem tylko wynalazek tak już dawny, jak dawnem jest istnienie na świecie rodu kobiecego. Wynalazkiem tym jest nasza intuicja. Za jej pomocą staram się wejść z Wami w jak najściślejszy kontakt duchowy, stworzyć z Wami pewnego rodzaju wspólną organizację. Czy mi się to udaje osądźcie i powiedźcie.

Co jedno wiem na pewne, to że mimo wielkie hasła, równouprawnienie kobiet, organizowanie się naszej płci w zwarte szeregi idzie jednak dosyć opornie.

Rzucany posiew zdrowej, poważnej myśli tu i ówdzie tylko trafia na przygotowaną glebę — u znacznej większości natomiast marnieje na nieprzepuszczalnym gruncie.

Dziwicie się Panie, mojemu dzisiejszemu pessymizmowi? A nawet gotowe jesteście przytoczyć te liczne organizacje kobiece, które pełnią wzniosłą misję społeczną, przypomnieć, że sama o nich podałam już tyle w tym właśnie naszym tygodniku?

To prawda — w dzisiejszem życiu społecznem, kobiety przynoszą swój niemały dorobek — a Polka jako kobieta-obywatelka zapisała się również chlubnie na kartach historji...

Ale to zawsze są jeżeli nie jednostki, to jednak tylko nieliczne grupy... To nie jest ogół kobiet polskich...

Do tych smutnych refleksyj dał mi sposobność dopieroco ukończony Tydzień lotniczy! Na wykładach doskonałych prelegentów, nawet na prelekcji p. Skoczylasowej, specjalnie dla kobiet przeznaczonej, jakże znikomą była liczba słuchaczek!...

To kiedy kostyczny pan Staś w Kasynie mówi Wam najokropniejsze impertynencje, biegniecie na zawody, bo właśnie spodziewacie się, że nie będziecie brane poważnie, że nie uraczą Was nudnymi morałami, które przybierać sobie będzie potrzeba do głowy... coś tam robić, o czemś tam myśleć...

A kiedy kobieta, oddana z całym zapałem sprawie społecznej, świadoma niebezpieczeństwa, jakiem grozi nasza ospałość w rzeczach, w których mocny, wielki, zbiorowy czyn jest jedynem zbawieniem, pragnie z całej duszy „własne ognie przelać w piersi słuchaczek", to „grzmiącemi słowy" może strzelać jedynie... w puste krzesła sali wykładowej!

Gdzież zatem są te zastępy kobiet uświadomionych, kobiet obywatelek?

Powiecie może, że nieobecność Wasza na zebraniach Tygodnia L. O. P. P. niczego nie dowodzi, że bez słuchania wygłaszanych tam mów, świadome jesteście Waszego obowiązku?..

Chcę Wam uwierzyć na słowo! I pogodzimy się zupełnie, jeśli świadomości tej dowiedziecie czynem. A czyn ten, to nie tylko zapisanie się do Ligi i regularna opłata wkładki, jakkolwiek i to uważam za bardzo wiele, bo jak powiedział bardzo słusznie nie dawno prezes pewnej poważnej organizacji — opłata wkładki pociąga za sobą zainteresowanie się celem, na jaki tę wkładkę się uiszcza.

Ale ja proszę Was, Drogie Miłe Czytelniczki, o coś więcej jeszcze.. Mówią, że rozmowy między kobietami bywają jałowe, że ilość ich tematów jest bardzo ograniczona. Zatem proponuję Wam: wzbogaćcie ten repertuar o jeden temat: bodaj chwilkę zawsze i w każdem otoczeniu pomówcie... nie tylko o polskiem lotnictwie, ale, co będzie znacznie ciekawsze i pikantniejsze nawet od prelekcji pana Stasia — o lotnictwie naszych sąsiadów... To może Wam dostarczyć silnych emocyj, wierzcie mi!

A te rozmowy zalecam Wam nie tylko dla salonu, stolika kawiarnianego, czy seansu biurowego, ale również dla demokratycznych pogadanek z Waszą szwaczką i praczką, mleczarką i wiejską gosposią, dostawiającą Wam swoje produkty...

Wierzcie mi, że taki werbunek, to służba pod dobrym znakiem.

J. P.

Z dziedziny mody.

KONTRASTY MODY.

Lwów, 17. września.

A więc dziś już można stanowczo powiedzieć, że maskujące kształty suknie koszulowe — jednostajne fourreau wygrało już swoją rolę do końca. Wszystkie przepowiednie, że luźna suknia zajmie niepodzielne miejsce w nowoczesnym stroju kobiecym jako najbardziej odpowiadająca wymogom współczesnego życia, okazały się mylne.

Moda raz jeszcze dowiodła, że jest samowładną panią, narzucającą swoje prawa i swoje kaprysy.

Tak się przynajmniej rzecz ma odnośnie do wielkiej toalety, w stroju wieczorowym i balowym, bo tu na gładkich posadzkach salonów jest niepodzielne królestwo kapryśnej Pani. W życiu praktycznem, codziennem, sądzimy jednak, że trudniej będzie jej zwyciężyć zdrową tendencję do wygody i nieskrępowanej sztucznie naturalnej linji kobiecego ciała.

Jeśli jednak obejrzymy najnowsze kreacje salonów paryskich w zakresie sukni wieczorowej, to musimy stwierdzić, że moda r. 1925 rzeczywiście przynosi zupełnie nową linję i nowy kierunek. Górna część stroju, talja, staje się tak przylegająca, że niemal obcisła — stan jest zaznaczony i podkreślony już o tyle wyraźnie, ze dla pań o cokolwiek obfitszych kształtach gorset staje się koniecznem akcesorjum. I już tylko patrzeć, kiedy sztywne fiszbiny napowrót opancerzą figurę kobiecą. Może to być kwestją już aktualną, o ile, że w toaletach wieczorowych widzimy już często stanik zupełnie wycięty ze szpicem z tyłu i z przodu i sukienkę w formie krynoliny...

Wogóle spódniczki przy sukniach z materjałów lekkich są szerokie, nad zwyczaj szerokie. Odkrywają się formalne zawody w nagromadzeniu na nich powiewnych a wdzięcznych falban, dzwonowych części doszywanych do talji itp.

Wycięcie w takich sukniach znowu się pogłębiło, szczególniej można zauważyć nawrót do dekoltowania pleców, a rękawy niemal zupełnie znikły. Tak modne w lecie długie rękawy do lekkich sukien nie przetrwały sezonu, jakkolwiek tu i ówdzie jeszcze tę modę lansują i nawet wielki nacisk kładą na zdobienie i ekscentryczną formę długiego rękawa.

Co stanowi jednak najdalej idące tendencje rewolucyjne w dotychczasowej modzie — to zamach na krótkie suknie. Wprawdzie jeszcze jak dotychczas dzierżą one pole i nadają ton w eleganckiej toalecie, jednak podczas ostatnich revues wielkich paryskich domów konfekcyjnych można było zauważyć, że, zwłaszcza suknie wieczorowe, znacznie się przedłużyły, a nadto ukazało się dużo trenów... o



PŁASZCZ Z PIASKOWEGO VELOUR'U z przykrojoną osobno częścią dzwonową i szerokiem obramowaniem z szinszili.



WIECZOROWA SUKNIA KOSZULOWA, lansowana na przekór najnowszej tendencji mody przez jeden z magazynów paryskich.



JUMPER Z KAMIZELKĄ,
będący ostatnim wyrazem mody, jako uzupełnienie kostjumu jesiennego.

formie nader fantastycznej. Suknie te przeważnie są bogato przybrane z tyłu, co robi wrażenie, jakby piękna pani przez pomyłkę źle ubrała suknię i przody miała na plecach. Tak wyglądają zwłaszcza suknie ozdobione na plecach barwnemi kamizelkami.

Wogóle zauważyć można, że moda tegoroczna okazuje wielkie zamiłowanie w wspaniałem przybraniu sukien. Na bogactwo materjału rzuca się jeszcze cały deszcz brylantów, barwnych strasów, całe sznury rubinów, szmaragdów lub pereł, zdobi się go w bramowanie z futer, farbowanych na kolor materjału, tak, że widzi się teraz futra niebieskie, mahoniowo-różane, koloru malwy, cyklamenu, pervenche itd. A do wszystkich tych przeistoczeń dodają jako wdzięczny materjał poczciwy biały królik.

Inaczej zupełnie, w jaskrawem przeciwieństwie do mody wieczorowej, kształtuje się moda stroju codziennego. Tu praktyczność i celowość mają pełne prawo głosu. A więc prosta linja nie straciła tu jeszcze swoich walorów, jakoteż prostota — jeśli nie naprawdę wąskiej, to wąsko wyglądającej spódnicy. Materjałem najbardziej używanym są wełniane trykotaże, a wyrugowany chwilowo przez kasaki jumper wraca w całej pełni do swoich praw. Dzisiaj już w całym świecie jumper zjawia się na nowo jako trjumfator. W Paryżu silą się na nowe kreacje w tym zakresie, w Ameryce, Niemczech, Anglji, wszędzie jumpery są nieodłączną częścią stroju spacerowego. **Nina.**

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

PIELĘGNOWANIE WŁOSÓW.

Lwów, 17. stycznia.

Minęły te czasy, gdy ideałem każdej kobiety było posiadanie jak najdłuższych włosów, któreby ją okrywały na kształt królewskiego płaszcza, spływały w miękkich, włyskliwych fałach aż do jej stóp. Krótka fryzurka położyła kres powodzeniu nieśmiertelnej Anny Csilag i innych renomowanych środków na porost włosów.

Jednakowoż jakkolwiek nie chodzi już o długie włosy, to niemniej ich pielęgnacja jest jak dawniej wymogiem, który nie uległ zmianie. Rezygnując z długości włosów, nowoczesna kobieta nie może równocześnie zrezygnować z ich bujności, miękkości i pięknego połysku, dlatego zaznajomienie się z zasadami hygjeny włosów jest konieczne dla samych pań celem utrzymania swoich włosów w pożądanym stanie, a niemniej dla matek, dbałych o hygjenę swych dzieci. Bo zauważyć tu należy, że piękny, bujny porost jest zależny od tego, jak się z nimi obchodzono od najwcześniejszego wieku dziecka. Szkody wyrządzone uwłosieniu w wieku dziecięcym bywają często nie do powetowania.

Ze względu na to, że wszystkie Mamusie zapewne jak najprędzej radeby obznajomić się ze sposobem pielęgnowania włosów swych dzieci, zaczniemy od omówienia sposobu pielęgnowania włosów u dzieci.

Bo winnam Panie uprzedzić, że inaczej trzeba pielęgnować włosy u dzieci, a inaczej u dorosłych, bowiem tak włosy, jak skóra dziecka inaczej reagują na użycie rozmaitych środków. Nadto innym chorobom włosów podpadają dzieci, zaś innym osoby dorosłe, należy więc stosować takie środki hygjeniczne, które właśnie danym chorobom zapobiegają.

Zanim przystąpimy do wskazówek postępowania, winniśmy w paru słowach zaznajomić się z fizjologją włosa. Każdy włos rośnie od korzenia z tak zwanej cebulki włosowej, która tkwi w skórze. Cebulka włosowa jest rozszerzona i utwierdzona na brodawkowatym wypustku, obfitującym w naczynia odżywcze. Cebulka włosowa jest główną podstawą włosa, gdyż w niej wytwarzają się nowe komórki włosowe, które powodują odnowienie i rośnięcie włosów. Sam włos powstaje ze zrogowaciałych komórek naskórka, warstwami zachowanych jedne na drugie.

Z tego, że najważniejsza część włosa, to jest cebulka włosowa tkwi w skórze wynika, że przedewszystkiem skórę odpowiednio pielęgnować należy.

Głowa dzieci małych do lat 10-ciu ulega najłatwiej zakażeniu grzybkami chorobotwórczymi i pasożytami. W najwcześniejszym okresie dzieciństwa tworzy się u dziecka na głowie wypocina, zwana ciemiączkiem. Dawniej istniało uprzedzenie, że ciemiączka zmywać nie wolno, bo to osłabia główkę dziecka.

Dzisiejsza hygjena wyrugowała zupełnie ten przesąd i stwierdza przeciwnie, że pozostawienie ciemiączka jest zadatkiem przyszłej łysiny, gdyż wpływa ono ujemnie na żywotność i siłę cebulek włosowych. Dlatego należy małym dzieciom od samego urodzenia starannie obmywać główkę letnią wodą, a co drugi dzień także Ihnatowicza „Mydłem dla dzieci", aby nie dopuścić do tworzenia się wypociny, pod którą tworzą się pasożyty, podcinające korzenie cebulki i włosowe.

Nadto należy codziennie czesać włoski dziecka jak najmiększą szczoteczką, by nie dopuścić do sklejania się ich i chronić je od łupieżu. To jest przykazanie na pierwsze dzieciństwo naszych pociech. **Alfa.**

Rady i wskazówki gospodarcze.

MARMOLADA Z GRUSZEK.

Dojrzałe gruszki gotuje się w brytwannie przez pół godziny, potem odstawia i w tej samej wodzie wystudzone, na przetaku dre luje się, a przez przetak, albo gdy twarde, na tarku dobrze przetarte, wymiesza się; na każdą kwartę daje się pół kwarty tłuczonego cukru, poczem gotuje się wolno. Za godzinę próbować na miseczce, a wystudzoną gęstą galaretę dać do naczynia. O ile za rzadka, gotować do gęstości.

MARMOLADA DERENIOWA.

Do najdojrzalszego dereniu, przetartego przez przetak, zlanego do rądla podług miary, na każdą kwartę marmolady daje się pół kwarty wysianego cukru, gotuje się wolno, miesza się ciągle łyżką aż zgęstnieje, próbuje się na miseczce, a zgęstniona i wystudzona daje się do naczynia kamiennego lub szklannego.

MARMOLADA Z GŁOGU.

Wziąwszy według potrzeby głogu, obczyścić go z czarnych główek, na dwoje rozerznąć, wybrać z niego ziarnka, wyczyścić i sparzyć na misce kipiątkiem; wymięszać i odłożyć na trzy dni; potem przetrzeć na przetaku i dać do niego miałki cukier, pół kg. cukru na pół kg. głogu, dobrze wymięszać i gotować przez pół godziny; gdy będzie ta marmolada wystudzona, daje się ją dopiero do słoja.

RÓŻNE KONFITURY NA SUCHO.

Obrać słodkie jabłka, rozkroić na dwie części, wyjąć ziarnka i przygotować syrop, biorąc na pół kg. cukru trzy szklanki wody; skoro syrop się zagotuje, włożyć jabłka i gotować, póki nie będą przeźroczyste; natenczas wyjąć jabłka, rozłożyć na płaski półmisek, a do syropu włożyć drugie, do tego samego syropu można zmieniać trzy razy jabłka, a jak się stanie gęsty, to na dalsze nowy zrobić trzeba. Z trzech funtów, dwa funty konfitur suchych usmażyć można, nie wkładając ich od razu zbyt wiele, aby się w smażeniu nie pogniotły. Rozłożone na półmiskach, posypać miałkim cukrem i wstawić na noc do letniego pieca, nazajutrz przewrócić na drugą stronę, posypać cukrem i znowu wstawić na noc do pieca. Skoro dostatecznie wyschną i przestygną, złożyć do słoja, przesypując cukrem. Gruszki smażą się tym samym sposobem.

Wiśnie i inne jagody po wyjęciu pestek, trzeba zagotować w syropie, a jak gotowe, włożyć na sito, aby z niego osiąkły. Dalej postąpić jak z jabłkami. — Pozostały gęsty syrop użyć można do powdieł, marmolad itp.

RYDZE MARYNOWANE.

Rydze drobne i średniej wielkości płucze się w zimnej wodzie i na przetaku dokładnie osącza. Następnie wkłada się do rondla, przesypując warstwami krajanej w drobne plasterki cebuli. Potem przykrywa się rondel, by rydze z cebulą się dusiły, potrząsając nim często, by się nie przypaliły. Gdy już są poduszone tak, że nie wiele w nich sosu, dolewa się szklankę dobrego octu i zagotowywuje się w nim parę razy. Sko ro już mało sosu zostanie, wylewa się rydze w słój, zalewając przegotowanym octem dla uzupełnienia sosu. Przy użyciu można solić, o ile kto lubi.

JAK UTRZYMAĆ ŚWIEŻOŚĆ MASŁA?

Dobry smak masła zależy od przechowania go w chłodnem, czystem powietrzu. Jeśli się chce na dłuższy czas utrzymać świeże masło, należy je przepłukać bardzo starannie w zimnej wodzie i następnie doskonale wygnieść z wody, poczem nałożyć do naczynia kamiennego, bardzo silnie ugniatając, tak, aby nie było próżni w środku. Na wierzch kładzie się czystą, suchą szmatkę płócienną, którą pokrywa się na 1 cm. grubą warstwą soli. Zwrócić tu jednak należy uwagę, że tylko prawdziwie świeże, dobrze wyrobione masło da się istotnie zakonserwować.

Jeżeli chodzi o utrzymanie świeżego masła jedynie przez czas krótszy, to wystarczy po złożeniu go do garnka w powyżej podany sposób, codziennie nalewać na wierzch świeżą zimną wodę.

Odświeżyć stare masło na krótki czas można przez przepłukanie go w zimnej wodzie, w której rozpuszcza się łyżeczkę natronu. Następnie przepłukuje się ponownie w wodzie czystej.

PRZECHOWANIE PRZECIĘTYCH CYTRYN.

Często zdarza się w gospodarstwie, że nieużyta odrazu przecięta cytryna, marnuje się z powodu zpleśnienia. Można tego uniknąć, kładąc ją na dość głębokim talerzyku, na który nalewa się nieco winnego octu. Tak przechowane w chłodnem miejscu pozostają długo świeże i niezepsute.

SMAŻONE OGÓRKI Z KIEŁBASKAMI

Świeże ogórki zielone są przeważnie używane jako mizerja lub też kiszone na przydatek do potraw. Można jednak sporządzać z nich bardzo rozmaite, smaczne potrawy dla urozmaicenia stołu. Dobrą jest potrawa następująca: Na 4 osoby bierze 2—3 duże ogórki zielone. Obiera się je od nasady, przekrawuje i wydrąża ziarna, potem kraje na drobne kawałki i zalewa na dwie godziny octem, zaprawionym cukrem, solą i pieprzem. W pół litrze ciemnego rosołu zaprawionego korzeniami, sokiem cytrynowym i cukrem gotuje się te ogórki aż do miękkości. Następnie kraje się 4 dg. słoniny w kostki, zasmaża z siekaną cebulką, a potem zaciąga 1 łyżką mąki, wlewa tę zaprażkę do ogórków i gęstuje przez pół godziny aż nabiorą brunatnego koloru. Podaje się tę potrawę z gorącemi kiełbaskami i kartoflami.

STRUDEL Z SEREM.

Z 3 jaj, 3 łyżek mąki i potrzebnej ilości mleka robi się płynne ciasto, które wysmaża się jak naleśniki na brytwannie. Potem smaruje się te naleśniki serem, przyrządzonym jak następuje: pół kg. słodkiego sera, 10 dg. masła miesza się razem, dodaje do tego 3 żółtka i 3 łyżki cukru, paczkę cukru wanilowego i nieco rodzynek. Następnie zwija się naleśniki i rurki nakłada na brytwannę, wysmarowaną tłuszczem, zalewa wrzącem mlekiem lub śmietanką i piecze pół godziny w gorącej rurze aż polewka zgęstnieje. Przy podaniu posypuje się strudel miałkim cukrem.

„Święte trąby" zabrzmiały na ulicy w Warszawie.

Złodzieje okradli bożnicę i udając „baal-tkijoch" dęli zapamiętale w „Szojfory".

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. września.

Plac Muranowski, w dzielnicy żydowskiej w Warszawie, był wczoraj widownią zaiste niesamowitego popłochu, a w następstwie żywiołowego wprost wybuchu oburzenia ze strony poważnych, wierzących żydów. Bo, proszę sobie tylko wyobrazić — w biały dzień, na placu zagrzmiały świętokradczo rogi baranie, święte rogi, zwane „Szojfor".

„Szojfor" jest to trąbka z baraniego rogu, używana w bożnicach **podczas noworocznych modłów.** Wyznaczeni przez rabinat trębacze, po hebrajsku zwani „baal-tkipoh", wygrywają na niej pobudki, zsyłające **łaskę nieba** na rozmodlone tłumy.

Wczoraj o godzinie 5-tej wieczorem, przy zbiegu ulic Muranowskiej i Pokornej **rozległy się** nagle charakterystyczne

dźwięki „szojforu".

Liczni przechodnie ujrzeli trzech wyrostków dmących w baranie rogi. Powstało zamieszanie. Ktoś **wezwał tłum chasydów** do wystąpienia przeciw sprawcom profanacji. Rozległy się wrogie okrzyki.

A tymczasem młodzieńcy **nie zaprzestając muzyki,** puścili się kłusem w kierunku placu Broni. Chasydzi nie dali za wygranę. Rozwinęli się **w tyraljerę** i ze wszech stron

osaczali profanatorów.

Trąbki odebrano, przyczem młodzi muzykanci **oberwali lanie,** jakiego plac Broni jeszcze nie widział. Rozciągnięto ich na murawie i wsypano każdemu **z osobna** po sto uderzeń dłonią.

Jak się okazało, młokosi

skradli „szojfory"

w prywatnym domu modlitwy. Prócz tego podarli na strzępy t. zw. „talesy" i złamali lichtarz. Są to początkujący złodzieje Topas, Wajkselfisz i Kogut. Ponieważ wyrazili skruchę, pozwolono im odejść.

Kooperatywa urzędników prywatnych „Strzecha"

rozpoczęła budowę własnych domów.

Lwów, 17. września.

(jp.) Wbrew pomyślnym horoskopom, pod jakimi rozpoczął się w tym roku dla miasta naszego sezon budowlany, sprawa rozbudowy Lwowa, można śmiało powiedzieć utknęła na martwym punkcie.

Nie pomogła tu żywa akcja miejskiego komitetu rozbudowy, ani zabiegi sfer obywatelskich, oczekiwanie na ustawę i rozporządzenia wykonawcze o rozbudowie, brak płynnych kredytów zahamował wszelką inicjatywę, aż wreszcie sierpniowy kryzys walutowy dopełnił miary. To też pomimo licznych podań, jakie wpłynęły do Komitetu rozbudowy o pożyczki na budowę, świadczących o żywej tendencji tak osób prywatnych, jak i kooperatyw do zaradzenia głodowi mieszkaniowemu, w rzeczywistości tylko bardzo niewiele zaczęto w naszem mieście budować — a i ci którzy się ważyli na to przedsięwzięcie w nadziei, że przecież kredyty nadpłynąć muszą, znajdują się w ślepej ulicy bez wyjścia, bo ani od Rządu, ani ze strony banków zachwianych jeszcze w ostatnim czasie aferą dolarową pieniędzy otrzymać nie można.

Między temi kooperatywami, które mimo trudnych warunków, jednak zdołały przystąpić do realizacji budowy własnych domów, należy Stowarzyszenie urzędników prywatnych „Strzecha", które na gruntach, odstąpionych mu przez miasto przy ul. Stryjskiej, rozpoczęło już budowę 32 domków mieszkalnych. Roboty są już w pełnym toku i zatrudniają kilkudziesięciu robotników. Domki staną już w tym roku pod dachem, a z przyszłą wiosną będą mogły być już zupełnie wykończone.

Pamiętniki nadwornej kucharki.

Ważne rewelacje gastronomiczne o wielkich ludziach.

Londyn, we wrześniu.

(jp.). W czasie, gdy wszyscy piszą pamiętniki o byłych królach i innych upadłych wielkościach, wpadła pewna autorka amerykańska na pomysł napisania pamiętników kucharki królów, niejakiej p. Róży Lewis, która obecnie jako dobrze sytuowana rentjerka mieszka we własnej willi Westendu londyńskiego.

Autorka do książki tej, zatytułowanej „Królowa kucharek — i kilku królów", czerpała materjały z opowiadań p. Lewis oraz służby hotelów, do których zajeżdżali królowie. „Dzieło" to jest poprzedzone przedmową, w której autorka zapewnia o autentyczności jego szczegółów. To dało powód do protestu pani Lewis, która wystąpiła na drogę sądową, protestując przeciw nadużywaniu jej autorytetu przy podawaniu nieprawdziwych wiadomości z życia wielkich ludzi.

Czy p. Lewis miała powód do tak ostrego wystąpienia, zdaje się wątpliwe. Bo szczegóły podane w książce, są wcale nieszkodliwe dla sławy tych wielkości. Co to np. szkodzi komu, że Winston Churchill będąc dzieckiem, łasował w kuchni słodycze i wyrabiał dziury w pasztetach, że król Edward angielski lubiał tylko białe gruszki gotowane, a nie znosił czerwonych, że ponieważ cesarz Wilhelm miał lewe ramię krótsze, na dworze angielskim podawano mu osobną zastawę z znacznie dłuższym widelcem.

Ale p. Lewis uważa, że wykradziono jej ważne tajemnice stanu.

Gymnosofiści.

Inaczej możnaby ich nazwać Adamitami i Ewankami. — Uprawiają kult swój w angielskiem Brigthon.

Londyn, we wrześniu.

Przed sądem policyjnym stanęła młoda i urocza kapitanowa p. Stokes pod zarzutem, że wywołuje publiczne zgorszenie. Mianowicie sąsiedzi jej donieśli, że u pani Stokes zbiera się towarzystwo, które w biały dzień używa w ogródku jej wilii przechadzki **zupełnie nago.**

Pani Stokes uznała to doniesienie jako prawdziwe. Razem z dobranem kółkiem przyjaciół utworzyła ona klub „gymnosofistów". Celem gymnosofizmu jest **chodzenie nago dla zahartowania ciała i — zabicia w sobie chorobliwych pokus seksualizmu!**

Ponieważ jednak „gymnosofizm" ten uprawiano jedynie na przestrzeni realności, stanowiącej własność pp. Stokes, a „my house is my castle", — sędzia więc wydał wyrok uniewinniający oskarżoną.

—o—

Wywóz dziewcząt

Przerażająca statystyka handlu żywym towarem.

Praga, 17. września.

Wedle wykazów policji w Pradze wywieziono z Czechosłowacji w dwu ubiegłych latach nie mniej, **jak 101 dziewcząt.** Niemal wszystkie te wypadki uprowadzenia uszły handlarzom żywym towarem bezkarnie.

Z tych 101 dziewcząt 57 liczyło lat 15—20, 18 lat 21—25, a 14 lat 26—33.

Do końca roku 1924 udało się w 22 wypadkach wykryć miejsce pobytu uprowadzonych dziewcząt. 79 dziewcząt znikło bez śladu.

—o—

Konie z dorożką skoczyły do Wisły.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Z) Dziś zdarzył się wczesnym rankiem wstrząsający wypadek. Mianowicie o godz. 7 rano na przestrzeni Zjednoczonej żeglugi dorożkarz wiózł pasażera do parostatku i pomagał mu wnosić ciężką walizę. W momencie, gdy to się działo, na brzegu konie pozostawione bez dozoru spłoszyły się na skutek dźwięków syreny statku i skoczyły wraz z dorożką do Wisły. Łódź ratunkowa, pospieszywszy na ratunek, stwierdziła, że konie udusiły się w chomoncie. Dorożkę wydobyto.

Sport

TEAM A. — TEAM B. 5 : 0 (3 : 0).

Lwów 17. września.

Zawody treningowe między dwoma kombinowanemi drużynami zakończyły się **zwycięstwem drużyny A.,** której skład już z góry gwarantował wyższość nad przeciwnikiem. (Drapała, Kmieciński, Giebartowski, Flischer, Witkowski, Schneider, Fiala, Chmielowski, Wacek, Batsch, Szabakiewicz). W teamie B. grali: Rekszyński, Olearczyk, Baszniak, Szwedowski, Fichtel, Gulicz, Wieczysty I., Asłanowicz, Sawka, Domiczek.

Zawody były bardzo ciekawe. Tempo doskonałe. Drużyna A. przeprowadzała piękne akcje, wzbudzając podziw i zadowolenie u nielicznych widzów. Ogólną uwagę zwracała pod każdym względem wyśmienita gra Batscha. Bramki strzelił: Chmielowski 3, Batsch1, Wacek 1.

*

REPREZENTACJA LWOWA

Kapitan Związkowy ma o tyle utrudnione zadanie, iż musi zrezygnować z wielu graczy, którzy ze względów zawodowych w wycieczce do Warszawy udziału brać nie mogą.

Ze swej strony proponowalibyśmy następujący skład: Gorlitz, Kmiciński, Giebartowski, Schneider, Fichtel, Witkowski, Wójcik, Wacek, Batsch, Chmielowski, Słonecki. O ile Fichtel grać nie może z powodu zawodów 19 pp, to proponujemy pomoc w składzie: Hanke, Witkowski, Schneider. Uważając, iż tak dobry technik, jak Schneider poradzi sobie i na lewej stronie, tembardziej, iż przed sobą będzie miał Słoneckiego, z którym napewne się porozumie.

*

UKRAINA-HASMONEA

Sensacyjne te zawody odbędą się w poniedziałek, 21. bm. o godz. 3.30 popoł. na boisku Hasmonei. Dotychczas nie mieliśmy sposobności oglądać gry tutejszego Tow. sport. „Ukraina", ponieważ „Ukraina" nie należy do PZPN. „Ukraina" ma w swej drużynie okazałych fizycznie graczy, dobrze wytrenowanych i obeznanych arkanami gry footballowej. Hasmonea wystąpi w reprezentacyjnym składzie.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P.) Dolary Stan. Zjed. 5.93, Sztokholm 158.70, Holandja 236.20, Londyn 28.43, Nowy Jork 5.85, Paryż 27.73, Praga 17.38, Szwajcarja 113.19, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 74.85, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 16. września. (Tel. G. P.) Bank Małopolski 0.32, Zieleniewski 11.50, Piasecki 1.20.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. września. (Tel. G. P.) Paryż 4.45, Londyn 25.11, Nowy Jork 518.2, Włochy 22.55, Berlin 1233, Wiedeń 73.05,

Praga 15.35, Warszawa 87.50, Budapeszt 0726, Białogród 9.22 i pół, Bukareszt 2.55. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16. września. (Tel. G. P.) Dolary 708.45, bułgarskie 5.08, marki niem. 168, angielskie 34.35, francuskie 33.41, holenderskie 283.40, włoskie 28.75, jugosł. 12.60, polskie 120, rumuńskie 3.44, szwajcarskie 136.20, węg. 99.30, czeskie 2095.

AKCJE:

Wiedeń, 16. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 130, Silesia 82, Karpaty 117, Galicja 938, Schodnica 133, Siersza 30.2, Bank Małopolski 4.2, Kompas 13.5, Goleszów 402, Lumen 6.3, Nafta 112, Mraźnica 34, Tepege 7, Browary lwowskie 100 i pół.

Obroty prywatne.

Lwów, 17. września.

Wczoraj po południu znowu zwyżkowa tendencja. — Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6.25 — do 6.28 — dolary kanadyjskie 5.60 — do 5.70 — korony czeskie 0.17 66 do 0.17 75 leje 0.02 50 do 0.02 75 franki francuskie 0.26 50 do 0.26 75 franki szwajcarskie 0.00 — do 0.0 — funty szterlingi 00.00 — do 00.00 — niem. marki nowe 0.00 — do 0.00 —.

ZŁOTO. 20 koron 23 80 — do 24.00 — 20 franków 22.50 — do 22.80 — 20 marek 27.50 — do 27.80 — 10 rubli 29 50 — do 30 50 —

SREBRO. Korona austr. 0.48 — do 0.50 00 5 koron austr. 2.50 — do 2.60 — floren austr. 1.25 — do 1.30 — rubel 2.09 — do 2.08 — kopiejki za rubel 0 98 — do 1 00 —.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze. Metoda najnowsza. **Prof. M. Lipiński,** Plac Halicki 7. Wpisy od 4—6. 4660-15

KURSY HANDLOWE I SPÓDZIELCZE Stanisława Burnatowicza, Dyrekt. szkoły handl. dokszt. Kongr. kup. **DODATKOWE WPISY DO 30. WRZEŚNIA B. R.** na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografji, rachunk. państw., pisania na maszynach dla Pań i Panów, także w dzedzie korespondencyjnej. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze buchalt. „Hermes“, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 34-35. 5300-14

„EKSTERNISTA“, Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwów Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i seminarjalnej, oraz egzaminów z klas niższych. Nauki udzielają profesorowie państwowych szkół średnich. Opłata miesięczna 30 zł. Wolni słuchacze szkół akademickich 20 zł. Korzystanie z jednego przedmiotu 10 zł. **Na kilka wolnych miejsc dyrekcja przyjmuje wpisy od 4—7 w Szkole Ewangelickiej, ul. Kochanowskiego.** 5303

MATURA, Łyczakowska 47, przyjmuje dodatkowe wpisy od 11—4 na kurs matury gimnazjalnej i oddział cztero, sześcioklasowy. 5287-3

RENOMOWANE kursa kroju i szycia wytwornej krawieczyzny damskiej i bieliźniarstwa Heleny Pietraszewskiej ul. Pańska 14. „Ecole Reforme“. Wpisy i informacje codziennie od godz. 10—1 i od 4—7 popołudniu. 5298

KONCESJONOWANA szkoła kroju i szycia pod znaną firmą „JOLANDA“ przyjmuje bez przerwy na 3-miesięczny praktyczny kurs kroju i szycia oraz modniarstwa. — Ceny zniżone. LWÓW, Staszica 8, II piętro, boczna Chorążczyzny. 5227-2

Jednoroczne poranne KONC. KURSA HANDLOWE ul. Pańska 14. II. p. Wpisy dodatkowe do 20 b .m. **Czesne mies. zł. 10. Wpisowe zł. 2.** Zarząd: Prof. Dr. Gluziński. 5256

BATOREGO 34. „Ecole Francaise“. Najszybsze wyuczenie języków, stenografji, przygotowanie do egzaminów, matury. Najlepsze siły. 4905-10

MATURA, Łyczakowska 47, przyjmuje wpisy dodatkowe od 11—4 na kurs matury **seminarjalnej.** Prowadzi się wszystkie przedmioty pedagogiczne: skrzypce, gimnastykę, rysunki, śpiew, pedagogikę, metodykę. 5288-3

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

ADWOKAT Dr. PIASECKI w Krośnie przyjmie koncypienta (prawnika). 4998-9

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

BUCHALTER-BILANSISTA i kor. polskoniem. z kilkunastoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach przemysł. poszukuje posady, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „M“ do Adm. „Gazety Porannej“. 4673-5

RUTYNOWANY buchalter korespondent posiadający chlubne świadectwa i referencje, zmieni posadę, ewentualnie za wyrobienie mi posady za skromnem wynagrodzeniem dam 200 zł. „Skromny“ Administracja. 5296

200—300 Zł. za wyrobienie posady stałą urzędnikowi średniego wieku, zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Posada“. 5286-2

OGRODNIK z ukończoną państwową szkołą ogrodniczą kilkuletnią praktyką zagraniczną ogrodów i długoletni pobyt w pierwszych domach w kraju, żonaty, bezdzietny, przyjmie posadę do dużego ogrodu, plantacji jarzyn lub fabryki od 1. listopada 1925. Łaskawe zgłoszenia listem poleconym pod J. R. Sieciński, Przyłbice p. Jaworów. 5290-5

BUCHALTER z wyższem wykształceniem biurowem i **wieloletnią praktyką poszukuje** popołudniowego zajęcia, ewentualnie udzieli lekcji wszystkich systemów buchalterji. Pod „Rutynowany“ do Administracji. 5295-2

POMOCNIK ZDOLNY WYSTAWOWIEC I EKSPJEDJENT poszukuje posady w magazynie bławatnym. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Posada“. 5271-4

MŁODZIENIEC 20 lat z 4 kl. gimn., Polak, z lepszego domu, wstąpi na praktykę lasową, z utrzymaniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant lasowy“ do Admin. „Gazety Porannej“. 5254-2

MŁODY, energiczny kawaler, leśnik, poszukuje natychmiast odpowiedniej posady, chętnie na Kresach. Listowne zgłoszenia w Administracji „Gaz. Por“ pod „Leśnik“. 5206-3

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki przesyłać Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. 5172-10

BIURO NAUCZYCIELSKIE ORAZ POŚREDNICTWA PRACY DLA WSZYSTKICH ZAWODÓW MARJI NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 13-61. Umieszcza: nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, Niemki, froeblanki, pielęgniarki, gospodynie, klucznice, kucharzy, ogrodników, rządców, ekonomów, leśniczych, służbę domową, folwarczną i inną. 5237-3

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią, komfort, dam czynsz z góry dwuletni. Zgłoszenia fryzjer Nabielec Pasaż Mikolascha. 5293-2

PRZYJMĘ Studentki lub Studentów Uniwersytetu na mieszkanie l. 110 ul. Potockiego 1 piętro na prawo. 5268-2

POKÓJ z wielkim komfortem, światło, opał, osobne wejście, zaraz do wynajęcia najchętniej dla młodej panienki. Wiadomość firma Proń, Kopernika 10. 5162-3

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

LEGAWA samica rasowa (panterka) 8 miesięcy, okazyjnie do sprzedania, ul. Pełczyńska 1, I. p.

WILLE 6—14 wolnych pokoi z ogrodami pół do 2 morgi Listopada i Stryjski Park do sprzedania bez pośredników. Zgłoszenia Administracja „Rzadka okazja“. 5273-3

SPRZEDAM kamienicę 3-piętrową, komfort, ogród, wolny duży sklep i 3 pokoje, kuchnia, bez pośredników. Zgłoszenia Administracja „Hermes“. 5274-3

FORTEPIAN krótki, krzyżowy „Stingla“ oraz pianino krzyżowe sprzedam Nowacki, Pańska 17. 5231-3

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stanisławów na imię Mikołaj Łutwin z Hlebówki. Pow. Bohorodczany, urodz. 1901 r. 5282

OSIASZ TRATTNER 1903 unieważnia zgubioną kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Sambor. 5284

KOBIELNIK PIOTR unieważnia skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Stryj. 5285

OPERATORKA specjalistka od nagniotków operuje w łaźni plac Bema i przyjmuje zamówienia na każde zawołanie do domu. Zamawiać proszę listownie. Zofja Iwanio, Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 36 parter. 5291

AUTO DO WYNAJĘCIA POSZUKUJE SIĘ. Wielkie auto podróżne wprost od właściciela prywatnego na kilka miesięcy za miesięczną zapłatą. Łaskawe zgłoszenia pod „Dyrektor“ do Administracji „Gazety Porannej“. 5277-2

„PASSEPARTOUTS“ do obrazów, fotografij, sztychów, wykonuje: galanteryjna introligatornia Krzywieckiego, Lwów, Piekarska 12. 5301-5

ZA WYSOKIM CZYNSZEM w śródmieściu poszukuje lakarz dwóch pokoji przy rodzinie do ordynacji, ewentualnie z utrzymaniem. Listy „Natychmiast“ Biuro dzienników Buchsbaumowej, Hetmańska l. 22. 5254-2

KRAWATKI naprawiam, przerabiam. Tarnowskiego 3, II p. na lewo. 5116-10

ZŁAMANE przedmioty użytku domowego z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu i aluminium naprawia tanio i natychmiast **„Autogen“,** Zakład samorodnego spawania, Sapiehy 83, oficyna. 4996-3

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy, lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej fabryki kapeluszy **Rudolfa Neuwelta** Balonowa 3., Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4801-9

MAŁOPOLSKIE STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI

zaprasza wszystkich właścicieli nieruchomości we Lwowie na zebranie, które się odbędzie we czwartek, 17. września o godz. 6. wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 3. celem zajęcia stanowiska wobec zagrożonych interesów właścicieli realności. 5302

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy tą drogą, iż Tow. myśliwskie „Nafciarz“ mocą zezwolenia Województwa do L. 16232/25 nosi nazwę „Orzeł“ i niema nic wspólnego z osobą Krateila Adama, którego Tow. „Orzeł“ ściga za czyny niehonorowe w drodze karnej.

5283 **Towarzystwo „Orzeł“.**

DRZEWO BUKOWE

na 4 części rznięte sprzedaje

Zarząd Składu Państwa Skole

Gródecka 109.

po cenach konkurencyjnych. 4989

Poszukuje się tysiąc dolarów dla korzystnej lokaty za hipotecznem zabezpieczeniem. 5248

Wiadomość pod „L. T.“ do Administracji.

DYWANY, CHODNIKI PORTJERY FIRANKI, KAPY, NARZUTY, LINOLEUM, CERATY, KOŁDRY, MATERACE, MATERJE na POKRYCIE MEBLI, PLUSZE, TAPETY. Własna pracownia dekoracyjna,

S. WEISS Lwów, Sobieskiego 2.

PIĘKNOŚĆ I POWAB.

Eliksir na loki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor, skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz. 4774-15

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

KILIMY GLINIAŃSKIE i KAPELUSZE męskie i damskie najlepszej jakości poleca za gotówkę i w ratach

Dom kilimów i kapeluszy

Lwów, pl. św. Ducha

obok kościoła OO. Jezuitów.

Stare kapelusze przerabia się na najnowsze fasony.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz. cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 8.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**